

B I U L E T Y N I N F O R M A C Y J N Y

ŚRODKOWOPOMORSKIEJ OKRĘGOWEJ IZBY APTEKARSKIEJ W KOSZALINIE

Farmacja

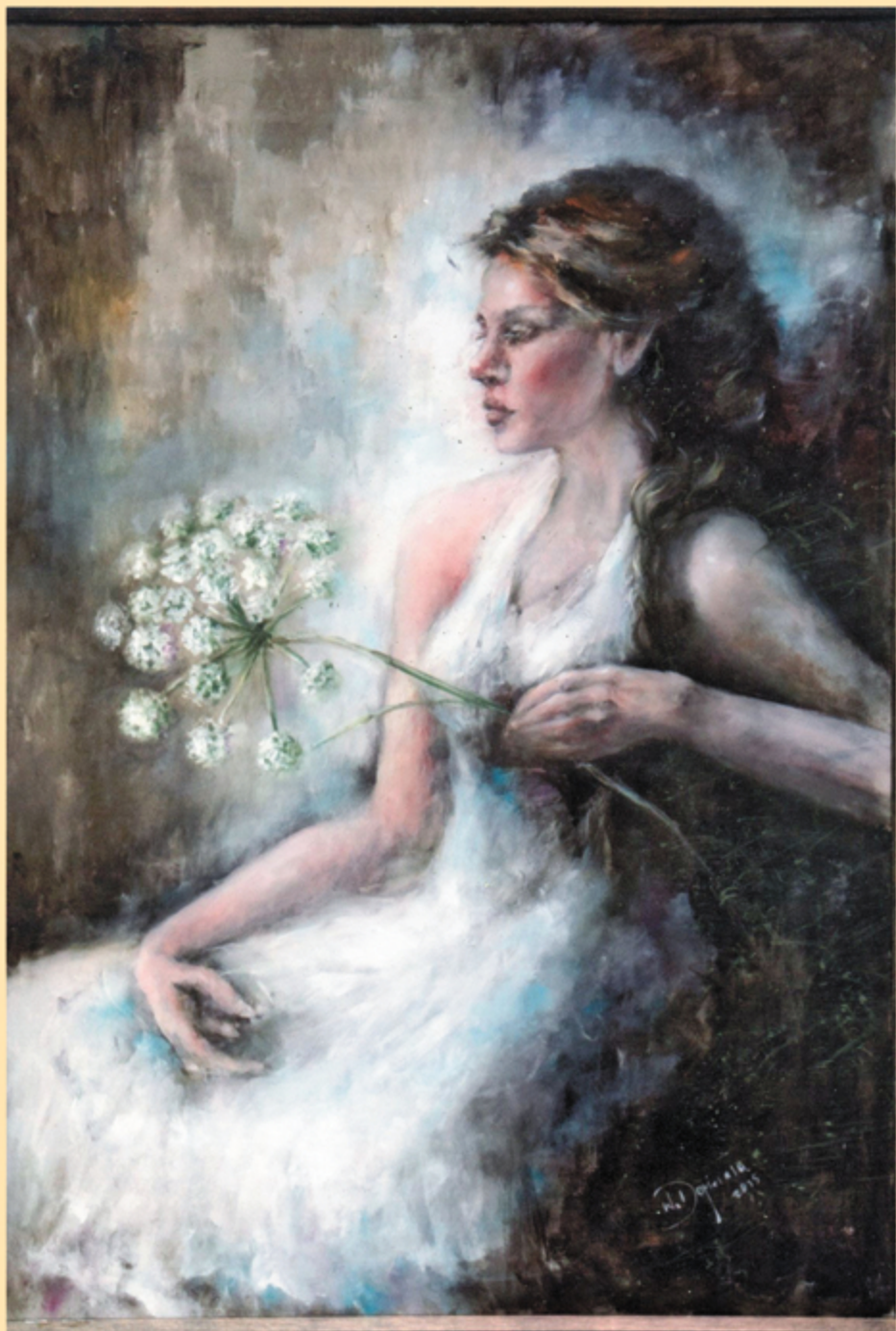


POMORZA ŚRODKOWEGO

1 (235) Styczeń/Luty/Marzec 2016



Jezus wychodzący z grobu - akwarele mal. mgr Wojciech Dopierała



Obraz olejny 100x70 z cyklu „Piękna trucizna” - SZALEJ. Mal. mgr Wojciech Dopierala



Krajobrazy Norwegii to fiordy (dół) oraz fieldy i lodowce (góra). Fot. R. Zarzycki



Wenecja, Wieża i Bazylika św. Marka



Uroki Laguny Weneckiej. Fot. R. Zarzycki

Burano, najbardziej kolorowa wyspa Laguny



FARMACJA POMORZA ŚRODKOWEGO

Spis treści Nr 1 (235) Styczeń / Luty / Marzec 2016

XXX Zjazd naszej Izby w Koszalinie.....	6
VII Krajowy Zjazd Aptekarzy	10
Apteka to nie sklep, a pacjent to nie klient	14
Węzłowe problemy polskiego aptekarstwa	17
Realizacja recept w aptekach w roku 2016.....	22
Niegospodarność lekami w Polsce	25
Wiadomości	30
Z prasy	39
Piórkiem pisane.....	41
Apteka w Sianowie w TV.....	42
Uśmiechnij się do siebie i innych	47
Aptekarskie love-story.....	48
Zioła mniej lub bardziej znane	50
Cukier w technologii postaci leku na przestrzeni wieków	54
Matka Boża w Guadelupe	56
Zaszyfrowany kod w wizerunku Matki Bożej z Guadelupe.....	59
Meksyk.....	62
Artystyczne sukcesy malarskie mgr farm. Wojciecha Dopierały.....	65
Dobre rady	70
Aptekarska recepta na porost włosów	70
Zmienić dietę.....	72
Mowa gestów	73
List z Bieczą.....	74
Na wesoło	80

FARMACJA POMORZA ŚRODKOWEGO

Biuletyn Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie

75-401 Koszalin, ul. Jedności 5, tel./fax (094) 341 43 04, tel. 342 50 26

Nr konta NRB: 58 1240 3653 1111 0000 4190 0527

Prezes Izby – **mgr farm. Justyna Korzelska**

Redaktor Naczelny – **dr Jadwiga Brzezińska**

Wydawca: Środkowopomorska Okręgowa Izba Aptekarska (Koszalin-Słupsk)

e-mail: oia.koszalin@wp.pl ● www.oia.koszalin.pl

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

ISSN 1231-5737



*Na Święta Zmartwychwstania Pańskiego
życzymy Wam Drodzy Czytelnicy
zdrowia, sił, pogody ducha,
pomocy i opieki Chrystusa Zmartwychwstałego
w przezwyciężaniu trudów i kłopotów codziennego życia*

Prezes OIA
mgr farm. Justyna Korzelska
Okręgowa Rada Aptekarska
Redakcja Biuletynu

Wiosenny bez

Bzy pachnące, wiosenno-kojące,
O barwie liliowej, z mnóstwem kwiatów;
Ku nieba obłokom, olejek wznoszące,
Soczystym kolorem płynące wśród krzaków.

I biegnę szybko razem z aromatem,
Po ścieżce zaszytej tajemniczo w lesie;
Cieszę się tym wiosennym kwiatem
A echo, w dal moje kroki niesie.

Wdycham leśne, pachnące poszycie,
Trącam gałązki zielone, las śpiewa;
Promyk pisze w polany zeszytacie
I radosnym ciepłem moją skroń ogrzewa.

mgr Weronika Zarzycka
Wierciszewo, maj 2013 r.



Koleżanki i Koledzy!

Zakończył się XXX Sprawozdawczo-Wyborczy Zjazd naszej Izby.

Dziękuję Delegatom za przybycie!

Kolegom obecnym na Zjeździe przedstawiłam plan spraw, którymi wraz z członkami Rady chciałabym zająć się w najbliższym czasie.

Mam nadzieję, że sprawimy, aby członkowie naszej Izby spotykali się nie tylko z okazji oficjalnych uroczystości.

Liczę na Waszą obecność podczas organizowanych przez Izbę spotkań.

Do zobaczenia!

Justyna Korzelska
prezes ŚOIA



Kilka słów Prezesa Izby o planach pracy i planach ŚORA

W tej kadencji zaczęły się intensywne prace w NRA. Powstało wiele komisji, których działania rozłożone są na 4 lata.

Rodzaj i plany pracy Komisji dostępne są na stronie internetowej NRA.

Złożono dwa projekty nowelizacji Ustawy Prawo Farmaceutyczne z dnia 6 września 2001 r.

Pierwszy dotyczy zmian w poza aptecznym obrocie lekami i ma sprawić, aby sprzedaż leków w obrocie poza aptecznym podlegała kontroli i ograniczeniom w celu zwiększenia ochrony zdrowia publicznego.

Drugi projekt nowelizacji dotyczy sprawowania przez aptekarzy opieki farmaceutycznej, która ma się stać dodatkowym świadczeniem gwarantowanym. Oba projekty są w fazie wstępnej.

Oprócz pracy na rzecz NRA jest wiele do zrobienia na terenie Naszej Izby.

1. Tak jak deklarowałam wcześniej stawiam na integrację naszego środowiska.

Spotkania nie tylko z okazji oficjalnych uroczystości byłyby dobrym sposobem na lepsze poznanie się członków naszej Izby. Zaproponowałam wspólne wyjście do teatru.

Niedługo prześlemy informację do każdej apteki, aby zaprosić Państwa na takie spotkanie.

2. Pilną potrzebą jest nowa strona internetowa - ma być bardziej czytelna, ciekawsza i nowoczesna. Jest to nasza wizytówka, podstawowa platforma kontaktu z Państwem.

Bardzo zależy mi, abyście korzystali z naszej strony nie tylko przeglądając ogłoszenia o pracę czy sprawdzając dyżury nocne.

Nowa strona umożliwi mi umieszczanie aktualnych informacji, proponowanych przez NIA zmian w przepisach prawnych itp.

Mam nadzieję, że nowa strona ułatwi mi pozyskanie reklamodawców.

Obecnie jesteśmy na etapie zapoznawania się z ofertami.

3. Dalsze szkolenia dla członków naszej Izby organizowane z udziałem firm farmaceutycznych. Jest to okazja do doskonalenia się jak i spotkań członków Izby.

4. Nawiązałam współpracę z Radiem Koszalin, gdzie rozmawiałam o tematach nurtujących nasze środowisko.

Wychodzę z założenia, że o istotnych dla nas tematach opinia publiczna powinna być informowana nie przez osoby przypadkowe, ale kompetentne.

Mam nadzieję, że to pomoże przełamać zły PR jaki ma obecnie nasze środowisko.

Jeszcze kilka informacji dotyczących Biuletynu.

Rada zawiesiła wydawanie Biuletynu w formie papierowej z powodów finansowych. Jednak Biuletyn nadal jest redagowany i będzie wydawany w formie elektronicznej. Zachęcam do czytania naszego Biuletynu, gdzie można znaleźć wiele ciekawych informacji i wspaniałych historii dotyczących naszego zawodu. Jest to również nasza historia.

Justyna Korzelska
prezes ŚOIA

XXX Zjazd naszej Izby w Koszalinie

XXX Zjazd Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w dniu 5 marca 2016 r. w Koszalinie

Zjazd odbył się w dużej sali kinowej Biblioteki Wojewódzkiej w Koszalinie o godz. 10.00. Placyk przed Biblioteką szybko zapełniał się samochodami, które przywiozły gości i uczestników. W holu kilka firm farmaceutycznych zapraszało do swoich stoisk, oferując materiały informacyjne, kalendarze i próbki leków. Każdy z uczestników Zjazdu już na powitanie obdarowany został torbami z ich podarkami.



Otwarcie zjazdu, Prezes ORA mgr Justyna Korzelska
i V-ce Prezes mgr Wojciech Domino.

Zjazd rozpoczęła pani prezes Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej mgr farm. Justyna Korzelska, witając serdecznie gości i uczestników Zjazdu. Od delegatów zaprzyjaźnionej Koszalińskiej Okręgowej Izby Lekarskiej otrzymała ogromny bukiet kwiatów.

Po stwierdzeniu prawomocności obrad przystąpiono do wyboru przewodniczącego i sekretarzy Zjazdu, a następnie Komisji Zjazdowych. Obradom przewodniczyła mgr farm. Maria Falender, czyniąc to jak zwykle, bardzo sprawnie i sympatycznie.

Zjazd zatwierdził poszczególne gremia naszej Izby, podjął potrzebne uchwały, dotyczące dalszej pracy naszej Izby, rozpatrzył pewne wnioski, firmy sponsorujące zapoznały uczestników Zjazdu ze swymi ofertami.

W przerwie obrad czekała na uczestników Zjazdu kawa i herbata oraz pięknie udekorowane kanapki i pyszne ciastka.

Jak miło jest spotkać się w dużym gronie Koleżanek i Kolegów, ucieszyć się spotkaniem ze znajomymi osobami, serdecznym rozmowom, powitaniami i pozdrowieniem nie było końca. To wspólne spotkanie napełniło wszystkich uczestników, wielką radością i otuchą, że nowy rok pracy jakoś dobrze się ułoży i przyniesie nam dobre dni.

Szczególnym powodem ogólnej radości był fakt, że dzięki staraniom pani prezes mgr farm. Justyny Korzelskiej, nasza Izba będzie nadal działać w ramach dotychczasowych granic terytorialnych. Były bowiem pewne zakusy na zmianę granic działania Izb Okręgowych. Cieszymy się więc i radujmy! Dziękujemy pani prezes mgr farm. Justynie Korzelskiej za jej operatywność działania!



Prezydium Zjazdu, od lewej: Pani Prezes, mgr Justyna Korzelska; Przewodnicząca Zjazdu; mgr Maria Walkowiak-Falender; Sekretarze Zjazdu: mgr Agnieszka Łomża i mgr Małgorzata Gałgańska.



Życzenia owocnych obrad w imieniu Okręgowej Izby Lekarskiej w Koszalinie złożyła dr Elżbieta Woźniak.



Komisja uchwał i wniosków, od lewej: Sekretarz komisji mgr Beata Maksymiuk, Przewodnicząca, mgr Anna Tuszyńska; Członek, mgr Bożena Fenert.



Komisja wyborczo-mandatowo-skrutacyjna, od lewej: Sekretarz, mgr Katarzyna Hryckiewicz; Członek, mgr Izabela Janiak; Przewodniczący mgr Marcin Fenert.



Radca Prawny Izby Mec. Ludwika Januchowska.

VII Krajowy Zjazd Aptekarzy

337 delegatów wybranych na zjazdach 20 okręgowych izb aptekarskich, reprezentujących ponad 33 tysiące polskich farmaceutów i aptekarzy, zjechało do Jachranki nad Zalewem Zegrzyńskim, aby w dniach 29-31 stycznia 2016 r. wysłuchać sprawozdań Naczelnej Rady Aptekarskiej i centralnych organów samorządu aptekarskiego za okres VI kadencji, a także wybrać nowe centralne władze na VII kadencję (na lata 2016-2020).



Minister Zdrowia
dr Konstanty Radziwiłł

29 stycznia 2016 r. o godz. 14.00 ustępujący Prezes NRA, dr Grzegorz Kucharewicz, otworzył VII Krajowy Zjazd Aptekarzy, witając zaproszonych gości, w tym Ministra Zdrowia, dr. Konstantego Radziwiłła, Wiceprzewodniczącą Sejmowej Komisji Zdrowia posła Tomasza Latosa, p.o. Głównego Inspektora Farmaceutycznego Zbigniewa Niewójta, Prezesa Naczelnej Rady Lekarskiej dr. Macieja Hamankiewicza, Głównego Inspektora Sanitarnego, przedstawicieli uczelni medycznych, Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego oraz delegatów.



Nowo wybrana prezes Naczelnej
Rady Aptekarskiej - mgr Elżbieta
Piotrowska-Rutkowska

Poseł Tomasz Latos odczytał przesłanie Prezesa Jarosława Kaczyńskiego do delegatów Zjazdu, w którym to Prezes stwierdza, że wysoko ceni zawód aptekarza jako znaczące ogniwo w łańcuchu zawodów medycznych. Życzył owocnych obrad i wypracowania takich uchwał, które zostaną przekute w ustawy sejmowe korzystne dla pacjentów i aptekarzy.

Cały pierwszy dzień obrad wypełniony był sprawozdaniami i wyborami komisji zjazdowych. Drugi dzień zjazdu NIA poświęcony był wyborom do władz Naczelnej Izby Aptekarskiej. Na prezesa NIA w VII kadencji zgłoszono 2 kandydatów: dr. n. farm. Marka Jędrzejczaka z Kielc oraz mgr. farm. Elżbietę Piotrowską-Rutkowską z Łodzi, wiceprezesa OIA w Łodzi, a wcześniej przez 2 kadencje prezesa Izby w Łodzi.



Wiceprzewodniczący
Sejmowej Komisji Zdrowia
poseł Tomasz Latos

Kandydaci zaprezentowali swoje programy wyborcze i odpowiadali na pytania delegatów. Trwało to kilka godzin w burzliwej atmosferze. O 16.50 przystąpiono do głosowania. Dr n. farm. Marek Jędrzejczak otrzymał 116 głosów, a mgr farm. Elżbieta Piotrowska-Rutkowska 202 głosy i ona została prezesem NIA na nową VII kadencją NIA 2016-2020.

W dalszej części obrad wybierano pozostałe gremia NIA, oczywiście w sposób elektroniczny. Kolejnego dnia 31 stycznia 2016 r. podejmowano różne uchwały i wnioski.

Z pierwszego posiedzenia Naczelnej Rady Aptekarskiej

5 lutego odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie Naczelnej Rady Aptekarskiej VII kadencji. Przewodniczyła mu mgr farm. Elżbieta Piotrowska-Rutkowska, prezes NRA.

Rada wyłoniła ze swojego grona członków Prezydium. Wiceprezesami Naczelnej Rady Aptekarskiej zostali: mgr farm. Michał Byliniak i mgr farm. Marek Tomków. Na sekretarza NRA wybrano mgr farm. Barbarę Jękot, na skarbnika - mgr. farm. Mariana Witkowskiego. Niefunkcyjnymi członkami Prezydium zostali: dr Piotr Brukiewicz, dr Paweł Chrzan, mgr farm. Małgo-

rzata Lelito, mgr farm. Małgorzata Pietrzak, mgr farm. Ewa Steckiewicz-Bartnicka, mgr farm. Bożena Śliwa. Łącznie Prezydium NRA liczy 11 osób.

Naczelna Rada Aptekarska ustanowiła 13 komisji, którymi będą kierować wybrani przez Radę koordynatorzy. Są to:

- Komisja ds. aptek ogólnodostępnych - koordynator mgr farm. Bożena Śliwa
- Komisja ds. farmacji szpitalnej - koordynator mgr farm. Ewa Steckiewicz-Bartnicka
- Komisja ds. hurtowni farmaceutycznych - koordynator mgr farm. Jakub Dorociak
- Komisja ds. opieki farmaceutycznej - koordynator dr Piotr Brukiewicz
- Komisja ds. informatyzacji – koordynator mgr farm. Marian Witkowski
- Komisja ds. legislacji - koordynator mgr farm. Michał Byliniak
- Komisja ds. kontaktów zagranicznych - koordynator dr Piotr Migas
- Komisja ds. odwoławczych – koordynator mgr farm. Małgorzata Pietrzak
- Komisja ds. młodej farmacji – koordynator mgr farm. Paweł Martyniuk
- Komisja ds. szkoleń i edukacji - koordynator dr Paweł Chrzan
- Komisja ds. informacji - koordynator mgr farm. Marek Tomków
- Komisja ds. działalności gospodarczej - koordynator dr Mikołaj Konstanty
- Komisja ds. kultury, sportu i rekreacji - koordynator mgr farm. Małgorzata Lelito.

Powołano też 7 zespołów problemowych, którym powierzono zadania dotyczące:

dyżurów aptek

- ustawy o zawodzie
- pracowni leków cytostatycznych
- aptek i rynku aptecznego. Apteka dla aptekarza
- pracowników aptek
- obrotu pozaaptecznego
- antykoncentracji.

Prezes NRA przedstawiła informacje dotyczące spotkania przedstawicieli samorządu aptekarskiego z dr. Konstantym Radziwiłłem, ministrem zdrowia. W spotkaniu z ministrem wzięli udział: mgr farm. Elżbieta Piotrowska-Rutkowska, prezes NRA, mgr farm. Michał Byliniak, prezes ORA w Warszawie oraz mgr farm. Marcin Wiśniewski, animator Ruchu Aptekarzy Polskich.

Rada zapoznała się z projektem strategii NRA w zakresie ograniczenia obrotu pozaaptecznego oraz przestrzegania przepisów antykoncentracyjnych. Projekt strategii dotyczącej ograniczenia obrotu pozaaptecznego przedstawił mgr farm. Marek Tomków, natomiast w zakresie poszanowania przepisów antykoncentracyjnych - mgr farm. Michał Byliniak i mgr farm. Marek Tomków.

Mgr farm. Elżbieta Piotrowska-Rutkowska zapowiedziała, że w najbliższym czasie zostanie zorganizowane spotkanie prawników reprezentujących izby aptekarskie. Jego celem będzie ustalenie zasad współdziałania w zakresie spraw wspólnych dla całego samorządu aptekarskiego.

Prezes NRA poinformowała, że Rada przygotowuje opinię, która będzie przedstawiona stronie rządowej, w sprawie planowanego podatku związanego z prowadzeniem działalności w soboty oraz w niedziele i święta.

Rada postanowiła, że kwota miesięczna części składki członkowskiej od prowadzanej przez okręgowe Izby aptekarskie na rzecz Naczelnej Izby Aptekarskiej od jednego członka izby nie ulega zmianie.

Naczelna Rada Aptekarska zdecydowała, że spotkania NRA odbywać się będą co dwa miesiące.

Apteka to nie sklep a pacjent to nie klient

Łodzianka na straży prawa

Agnieszka Jędrzejczak

- Bez względu na to, gdzie wykonujemy swój zawód: w aptece otwartej, szpitalnej, hurtowni czy na uczelni, jesteśmy powołani do niesienia pomocy pacjentom - zapowiadała w swoim liście wyborczym Elżbieta Piotrowska-Rutkowska, która w weekend została wybrana na prezesa Naczelnej Rady Aptekarskiej. Dostała 202 głosy, a jej konkurent, Marek Jędrzejczak -115. To ogromne wyróżnienie nie tylko dla niej, ale i dla Łodzi, bo stąd pochodzi nowa prezes. To tutaj walczyła z naruszaniem zakazu reklamy aptek czy ograniczoną dostępnością do leków.

Wiedza i zaangażowanie

Pewna siebie, zdecydowana w działaniach, dążąca do celu, a przy tym otwarta i ciepła osoba, na której można polegać - tak Elżbietę Piotrowską-Rutkowską opisują jej współpracownicy. Jest magistrem farmacji, członkiem Okręgowej Izby Aptekarskiej w Łodzi. Ukończyła farmację na Akademii Medycznej w Łodzi, od 1990 r. prowadzi własną aptekę. W 2008 r. została wybrana na szefową Okręgowej Rady Aptekarskiej w Łodzi. Jej praca i zaangażowanie w obronę dobrego imienia zawodu aptekarza i przepisów, którym podlegają farmaceuci, zaowocowało wyborem na kolejną czteroletnią kadencję. Przez dwie kadencje była też członkiem Naczelnej Rady Aptekarskiej.

W ostatniej rozmowie z Rynkiem Aptek wspominała, że jako prezes Okręgowej Rady Aptekarskiej w Łodzi złożyła prawdopodobnie najwięcej w kraju wniosków o wszczęcie postępowań, mających na celu cofanie zezwoleń przedsiębiorcom posiadającym „nadliczbowe” apteki. To problem krajowy, ale w województwie łódzkim był wyjątkowo duży. Prezes Piotrowska-



Mgr farm. Elżbieta Piotrowska-Rutkowska z Łodzi przez 2 kadencje była prezesem OIA w Łodzi, a obecnie od 30.01.2016 r. jest prezesem Naczelnej Rady Aptekarskiej w Warszawie. Autor artykułu i fot. Agnieszka Jędrzejczak.

-Rutkowska doskonale wiedziała, z czym walczy. Jak wielu indywidualnych aptekarzy tak i ona prowadziła swoją aptekę. Rynkowi Aptek przyznała, że po latach walki z konkurencją, była zmuszona ją sprzedać. Dzięki centralnemu rejestrowi sprawdziła, że do jednego przedsiębiorcy należy aż 90 aptek w województwie łódzkim. Jest to niezgodne z przepisami antykoncentracyjnymi, które mówią, że jeden przedsiębiorca może mieć góra jeden procent wszystkich aptek w danym województwie. W przypadku regionu łódzkiego na jeden podmiot przypada maksymalnie 10 aptek.

Piotrowska-Rutkowska proponowała sprzedaż nadliczbowych aptek pracującym w nich farmaceutom. Jej zdaniem bez problemu poradziłiby sobie z ich prowadzeniem. Rozpoczęła batalię, ale odchodząc do Warszawy, nie zamierza jej zaprzestać. Wręcz przeciwnie - kontrole inspekcji farmaceutycznych w tym zakresie chce rozszerzyć na cały kraj. Zamierza wspierać prace inspektorów w eliminowaniu wszelkich patologii w środowisku aptekarskim.

Czarne strony gry

Wybory prezesa Naczelnej Rady Aptekarskiej odbyły się w cieniu licznych oskarżeń pod adresem Piotrowskiej-Rutkowskiej. Zarzucano jej bliskie relacje ze spółką farmaceutyczną mającą dużą sieć aptek. Nowa prezes miała pełnić w niej funkcję m.in. członka zarządu. Oskarżono ją również o uczestnictwo w „odwróconym łańcuchu dostaw”, w czym miała brać udział prowadzona przez nią apteka. Łodzianka podeszła do oskarżeń z dużym dystansem, przyznając, że „rozumie, iż gra wyborcza ma swoje czarne strony i że trudno walczyć się z plotkami, zwłaszcza takimi, które podlewane są oliwą głupoty”. W minioną środę wystosowała oświadczenie, w którym stanowczo odrzuciła wszelkie zarzuty wysuwane pod jej adresem.

Apteka dla aptekarza

Szczególnie ważnym celem działalności nowej prezes Naczelnej Rady Aptekarskiej jest stawianie i promowanie aptek prowadzonych przez wykwalifikowanych farmaceutów. Elżbieta Piotrowska-Rutkowska w swoim liście wyborczym powoływała się na słowa Hipokratesa: „Salus aegroti suprema lex esto”, czyli „Dobro chorego najwyższym prawem”. Apteka to nie sklep, a pacjent nie jest klientem. Dlatego - zdaniem nowej prezes NRA - apteki powinny być prowadzone przez osoby funkcjonujące w tym środowisku, mające doświadczenie i znające prawo farmaceutyczne. Niefarmaceuci - uważa - skupiają się głównie na zysku, jaki przynosi handel lekami, a zaufanie, którym chory obdarzą osobę wydającą mu przepisany przez specjalistę lek schodzi na plan dalszy.

Łodzianka staje po stronie farmaceutów pracujących w szpitalach. Na nich skupiła swój program wyborczy, kontynuując jednocześnie działania swojego poprzednika. Zapowiada podjęcie się wykonania analiz wykazujących konieczność zwiększenia zatrudnienia farmaceutów w szpitalach, bo w obecnej sytuacji nie mogą realizować ustawowych czynności w aptekach szpitalnych.

Potrzebne są zmiany

- Samorząd aptekarski na tym najwyższym szczeblu wymaga głębokich zmian. Nie tyle samych celów, bo te od lat pozostają niezmiennie, ale sposobu działania i innej, efektywniejszej retoryki w dyskusji z władzami - zapowiadała Rynkowi Aptek, ubiegając się o fotel prezesa NRA, przyznając jednocześnie, że to było głównym powodem, dla którego zdecydowała się kandydować.

- Po 25 latach istnienia nadszedł czas, żeby samorząd aptekarski stał się organizacją zdolną do podejmowania działań na wszystkich płaszczynach,

które dotyczą zawodowej i społecznej odpowiedzialności farmaceutów. Przyszłość samorządu zależy w równej mierze od programu działania oraz od przywództwa zdolnego do jego realizacji. Zapewniam, że jestem przygotowana i zdolna do wypełnienia tej roli - deklaruje Elżbieta Piotrowska-Rutkowska.

Agnieszka Jędrzejczak

(przedruk z Dziennika Łódzkiego z 3 lutego 2016 r.).

Węzłowe problemy polskiego aptekarstwa

Dr Grzegorz Kucharewicz

W starożytnym języku egipskim *ph-ar-maki* znaczyło: *kto zapewnia bezpieczeństwo*. To pojęcie odsłania istotę naszego zawodu. Farmaceuci są integralną częścią systemu ochrony zdrowia publicznego. Są fachowymi pracownikami medycznymi placówek, które zapewniają ochronę najwyższych wartości - zdrowia i życia. U podstaw wykonywania tego zawodu musi być misja i powołanie. Wykonujący zawody medyczne muszą wspólnie przeciwstawić się komercjalizacji różnych obszarów ochrony zdrowia. Zysk nie może być głównym kryterium, którym powinniśmy się kierować, pomagając naszym pacjentom. To właśnie dlatego od wielu lat samorząd aptekarski domaga się wprowadzenia do polskiego porządku prawnego zasady „apteka dla aptekarza lub spółki aptekarskiej”, gwarantującej faktyczną niezależność wykonywania zawodu farmaceuty. Utrata niezależności przez farmaceutów to realne zagrożenie, z którym musi się zmierzyć nasz samorząd. Ta powolna utrata niezależności w głównej mierze dotyczy farmaceutów zatrudnionych w aptekach sieciowych. Samorząd aptekarski nigdy nie zaakceptuje narzuconych im reguł, sprzecznych z zasadami etyki i deontologii zawodowej.

Ani mechanizmy rynkowe, ani naciski społeczne, ani wymagania administracyjne nie mogą mieć wpływu na przestrzeganie norm zawartych w kodeksie deontologicznym. Ma to istotne znaczenie w warunkach liberalnej gospodarki rynkowej i narastającej tendencji do instrumentalnego traktowania pacjenta, który coraz częściej staje się narzędziem do osiągnięcia



określonych celów biznesowych. Aptekarz nie jest „sprzedawcą produktu leczniczego”, wykonującym zawód w aptece postrzeganej jako „sklep z lekami”, „miejsce specyficznego handlu” - jak twierdzą nasi przeciwnicy. Jednym z priorytetów samorządu aptekarskiego jest obrona statusu farmaceuty jako osoby wykonującej zawód zaufania publicznego, którego „obowiązują, wypracowane przez pokolenia, zasady etyki ogólnoludzkiej”. Stale też musi-

my podkreślać zadania apteki jako placówki ochrony zdrowia publicznego, utrwalając w świadomości społecznej obraz apteki przyjaznej pacjentowi, w której otrzyma nie tylko lek, ale także niezbędną poradę, spotka się z życzliwością i zrozumieniem.

Głęboko wierzę, że sukcesem zakończą się prace nad projektem ustawy scalającej w jednym akcie prawnym wszystkie przepisy, które dotyczą wykonywania zawodu farmaceuty. Dzięki współpracy z okręgowymi izbami aptekarskimi udało się przygotować projekt ustawy o zawodzie farmaceuty i izbach aptekarskich. Prace samorządu aptekarskiego nad tym projektem koordynuje wiceprezes Naczelnej Rady Aptekarskiej dr Marek Jędrzejczak, które wzmocnią ekonomicznie polskie apteki i pozwolą aptekarzom, zwłaszcza prowadzącym niezależne apteki, z nadzieją spojrzeć w przyszłość. Wierzę, że nowy rząd Rzeczypospolitej niezwłocznie przystąpi do niezbędnych reform, które obejmą prawo farmaceutyczne i system dystrybucji leków. Aptekarze oczekują zmian systemowych i nowoczesnych regulacji, które rozwiążą najbardziej palące problemy polskich aptek i ich pacjentów.

Jednym z najważniejszych problemów, który należy pilnie rozwiązać ze względu na bezpieczeństwo zdrowotne Polaków, jest zagwarantowanie wszystkim aptekom i ich pacjentom stałego i równego dostępu do wielu leków refundowanych, które są w Polsce reglamentowane. W naszych aptekach stale brakuje około 200 leków w różnych dawkach i postaciach. Jest to poważny problem społeczny, zagrażający bezpieczeństwu zdrowotnemu obywateli naszego kraju. Obecnie jedynie trzy największe hurtownie wskazane przez producentów leków mają wyłączny dostęp do ponad stu ważnych leków. Już czwarta pod względem wielkości hurtownia w naszym kraju, która zaopatruje kilka tysięcy aptek, została pozbawiona dostępu do wielu leków refundowanych.

Nie mogliśmy dłużej milczeć. Musieliśmy zaprotestować przeciwko reglamentacji leków i modelowi dystrybucji, który narzuciły firmy farmaceutyczne, limitując dostawy produktów leczniczych do aptek. Nie mogliśmy się zgodzić, by o kształcie i sposobie dystrybucji leków w Polsce decydowały firmy farmaceutyczne oraz wybrane przez nie hurtownie i powiązane z nimi sieci aptek. Nie mogliśmy się pogodzić z obojętnością polityków, lekceważących potrzeby lekowe pacjentów i ignorujących propozycje samorządu aptekarskiego. Protest zainicjowany przez Naczelną Izbę Aptekarską poparło ponad sześć tysięcy farmaceutów.

Po upływie ponad dwóch miesięcy od wejścia w życie tak zwanej ustawy antywywozowej w polskich aptekach nadal brakuje leków. Potwierdziły się obawy naszego samorządu. Ostrzegaliśmy, że ustawa nie rozwiąże problemu braku leków, ponieważ posłowie nie przyjęli propozycji Naczelnej Izby

Aptekarskiej, aby ustawowo zagwarantować równy dostęp aptek i ich pacjentów do refundowanych produktów leczniczych. W rezultacie nie ma przepisu, który realnie zapewniłby uczciwym przedsiębiorcom prowadzącym hurtownie farmaceutyczne, a także współpracującym z nimi aptekom, stałe dostawy refundowanych produktów leczniczych w ilości niezbędnej do zaspokajania potrzeb pacjentów. Tak więc polityka lekowa w zakresie dystrybucji produktów leczniczych nadal pozostaje w rękach producentów i wybranych przez nich hurtowni farmaceutycznych, a nie rządu.

Cieszymy się, że podczas spotkania z przedstawicielami Naczelnej Izby Aptekarskiej minister zdrowia, prof. Marian Zembala, zainteresował się projektem tej ustawy.

Konieczna jest jasna wizja i spójny program reform. Trzeba, naszym zdaniem, zmienić aksjologiczne podstawy całego systemu zaopatrywania polskich pacjentów w usługi farmaceutyczne. Wszelkie regulacje prawne dotyczące funkcjonowania rynku farmaceutycznego muszą być podporządkowane zasadom prawidłowego funkcjonowania systemu opieki farmaceutycznej. Konieczne jest stworzenie systemu opieki farmaceutycznej, poprawiającej jakość życia pacjenta i pozwalającej w pełni wykorzystać specjalistyczną wiedzę i doświadczenie zawodowe farmaceutów. W związku z tym należy uchwalić ustawę kompleksowo regulującą prawo pacjentów do opieki farmaceutycznej, w tym prawo do zaopatrzenia w leki oraz inne usługi farmaceutyczne.

Przy tworzeniu systemu opieki farmaceutycznej, co - jak wynika z doświadczeń innych państw unijnych - jest procesem kosztownym i trwającym wiele lat, nie może dochodzić do różnicowania aptek na dobre i gorsze, czyli pozbawione możliwości funkcjonowania w tym systemie. Opieka farmaceutyczna nie może stać się instrumentem służącym do eliminowania z rynku części aptek. Prawidłowo pojmowana i wcielana w życie idea opieki farmaceutycznej pozwoli wzmocnić niezależność zawodową farmaceuty i jego pozycję w systemie ochrony zdrowia. Nie ulega wątpliwości, że systemowi opieki farmaceutycznej nie wolno budować bez udziału samorządu aptekarskiego i zagwarantowania mu istotnego miejsca w tym procesie. Jedynym podmiotem właściwym do tworzenia podwalin opieki farmaceutycznej, określania zasad i szczegółowych warunków sprawowania opieki farmaceutycznej jest samorząd zawodu farmaceutów. Właściwe organy państwa powinny traktować aptekarzy jako najlepszych ekspertów w tej dziedzinie.

Stworzenie systemu opieki farmaceutycznej wymaga wprowadzenia istotnych zmian w zasadach funkcjonowania rynku farmaceutycznego. Konieczne jest uporządkowanie tego rynku poprzez wprowadzenie regulacji od wielu lat obowiązujących w najbardziej rozwiniętych państwach Unii Euro-

pejskiej. Niezbędna jest między innymi gruntowna zmiana prawa farmaceutycznego i nowelizacja ustawy o refundacji leków.

Aptekom należy zagwarantować stabilność ekonomiczną i sprzyjające warunki do prowadzenia działalności. W tym celu niezbędna jest między innymi naprawa systemu odpłatności za leki refundowane oraz przeciwdziałanie procesom koncentracji i monopolizacji na rynku aptek. Trzeba bezwzględnie doprecyzować przepisy dotyczące ustawowych zakazów koncentracji, a właściwe organy państwa muszą sprawić, by były one przestrzegane. Konieczne jest rów-



nież wprowadzenie kryteriów demograficznych i geograficznych przy wydawaniu zezwolenia na prowadzenie apteki. Regulacje te pozwolą dostosować rozmieszczenie aptek do potrzeb pacjentów. Projekt nowelizacji ustawy - Prawo farmaceutyczne, wprowadzający pojęcie mapy potrzeb usług farmaceutycznych i przepisy określające kryteria demograficzne i geograficzne, niedawno przedstawiony został przez Naczelną Izbę Aptekarską ministrowi zdrowia.

Realizacja najpilniejszych zadań samorządu aptekarskiego wymaga konstruktywnego współdziałania dla dobra wspólnego. Działacze samorządu wszystkich szczebli muszą stale pamiętać o potrzebie budowania wspólnoty. Do pracy w samorządzie trzeba przyciągnąć wszystkich, którym nie jest obojętna przyszłość naszego zawodu. To oni stanowią bijące serce samorządu.

dr Grzegorz Kucharewicz

(przedruk z Aptekarza Polskiego)

Realizacja recept w aptekach w roku 2016

W związku z wejściem w życie ustawy z dnia 9 października 2015 r. o zmianie ustawy o systemie informacji w ochronie zdrowia oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2015, poz. 1991) od dnia 1 stycznia 2016 r. lekarze nie będący lekarzami ubezpieczenia zdrowotnego (nie posiadający kontraktu z NFZ), a wystawiający recepty refundowane swoim pacjentom oraz dla siebie „pro auctore” oraz swojej rodziny „pro familiae” nie muszą zawierać umów z właściwym oddziałem wojewódzkim NFZ na refundację recept. W związku z tym podczas realizacji recept wystawionych przez osoby uprawnione, które takich umów nie posiadają lub już wypowiedziały w NFZ takie umowy (dotychczasowe umowy obowiązują do końca 2016 r.) w przypadku lekarzy wykonujących działalność leczniczą nadal identyfikatorem świadczeniodawcy jest numer Regon podmiotu leczniczego, natomiast w przypadku lekarzy nie wykonujących działalności leczniczej (głównie osoby niepracujące oraz emeryci) identyfikatorem świadczeniodawcy jest numer Prawa Wykonywania Zawodu PWZ (w przypadku spełnienia łącznie następujących przesłanek: brak na receptie numeru umowy zaczynającego się od cyfr 98 -, brak numeru Regon oraz obecność adnotacji „pro auctore” lub „pro familiae”) pod warunkiem zaznaczenia opcji „pro auctore” lub „pro familiae” podczas wprowadzania danych do systemu aptecznego podczas realizacji recepty (numer PWZ jest wtedy wprowadzany do systemu dwukrotnie: jako identyfikator lekarza i jednocześnie świadczeniodawcy). W przypadku braku umowy na realizację recept lekarze i tak powinni uzyskać przynależące im zakresy numerów recept w oddziale wojewódzkim NFZ.

Od dnia 1 stycznia 2016 r. w związku z ustawą z dnia 22 lipca 2014 r. o zmianie ustawy o zawodzie pielęgniarki i położnej (Dz. U. 2014 r. poz. 1136) pielęgniarki i położne posiadające dyplom ukończenia studiów drugiego stopnia (magisterium) na kierunku pielęgniarstwo lub położnictwo oraz pielęgniarki lub położne posiadające tytuł specjalisty w dziedzinie pielęgniarstwa lub położnictwa, po ukończeniu specjalistycznego kursu otrzymały uprawnienia samodzielnego ordynowania określonych produktów leczniczych (z wyłączeniem leków zawierających substancje bardzo silnie



działające, środki odurzające i substancje psychotropowe) zawierających tylko substancje czynne określone w rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 20 października 2015 r. w sprawie wykazu substancji czynnych zawartych w lekach, wykazu środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego, wykazu wyrobów medycznych i wykazu badań diagnostycznych. Natomiast pielęgniarki i położne posiadające dyplom ukończenia studiów co najmniej pierwszego stopnia (licencjat) na kierunku pielęgniarstwo lub położnictwo, również po ukończeniu specjalistycznego kursu otrzymały uprawnienia do wystawiania recept na leki (z wyłączeniem leków bardzo silnie działających oraz zawierających w swoim składzie substancje odurzające i psychotropowe) niezbędne do kontynuacji leczenia w ramach realizacji zleceń lekarskich. Szczegółowe zasady wystawiania recept pielęgniarskich reguluje rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 28 października 2015 r. w sprawie recept wystawianych przez pielęgniarki i położne (Dz. U. 2015, poz. 1971). Jest ono treścią zbliżone do analogicznego rozporządzenia Ministra Zdrowia w sprawie recept lekarskich. Najważniejszą różnicą jest treść par. 9, który dopuszcza przepisanie przez uprawnioną pielęgniarkę i położną produktu leczniczego, środka spożywczego specjalnego przeznaczenia żywieniowego oraz wyrobu medycznego do maksymalnie 120-dniowego

okresu stosowania wyliczonego na podstawie dawkowania albo wystawienia do 4 recept na następujące po sobie okresy stosowania nieprzekraczające łącznie 120 dni stosowania. W przypadku wystawiania recept w ramach kontynuacji leczenia zawierających adnotację „ Nie zamieniać” lub „NZ” zastrzeżenie musi być zgodne z danymi zawartymi w dokumentacji lekarskiej. Pielęgniarki i położne uprawnione do wystawiania recept nie mogą ordynować leków robionych, natomiast par. 19 rozporządzenia w sprawie recept wystawianych przez pielęgniarki i położne pozwala na realizację recept na preparaty do nebulizacji w niepełnych opakowaniach (dzieleniu nie podlegają opakowania bezpośrednie). Załącznik nr 4 do rozporządzenia zawiera sposób budowy unikalnego numeru identyfikującego receptę nadawanego przez oddział wojewódzki NFZ pielęgniarkom i położnym. Zgodnie z nim pierwsze dwie cyfry takiej recepty to „ 03 „, dwie następne to identyfikator OW NFZ (Podlaski - „10”, Warmińsko-Mazurski - „14”), cyfry od 5 - tej do 20 - tej stanowią unikalny numer nadawany w ramach OW NFZ, cyfra dwudziesta pierwsza przyjmuje wartość „5” w przypadku leków ordynowanych przez pielęgniarki i położne samodzielnie lub wartość „6” w przypadku leków ordynowanych przez pielęgniarki i położne w ramach kontynuacji leczenia (realizacja zleceń lekarskich), cyfra dwudziesta druga jest cyfrą kontrolną.

Ustawa z dnia 9 października 2015 r. o zmianie ustawy o systemie informacji w ochronie zdrowia oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2015, poz. 1991) wprowadziła do ustawy Prawo farmaceutyczne zapisy art. 96a, 96b i 96c, które określają ogólne i podstawowe zasady wystawiania recept lekarskich. Celem ich umiejscowienia w ustawie było m.in. wprowadzenie założeń wystawiania recepty elektronicznej. Kontrowersje wzbudziło wprowadzenie obowiązku wpisywania kodu pocztowego w adresie pacjenta oraz numeru telefonu do bezpośredniego kontaktu do osoby uprawnionej do wystawiania recept (co może budzić wątpliwości co do przepisów wynikających z ustawy o ochronie danych osobowych) ze względu na rozbieżność ze szczegółowymi przepisami rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 8 marca 2012 r. w sprawie recept lekarskich (Dz.U. 2012 poz. 260 z późn. zm.). Na szczęście wykładnia przepisów dokonana przez Ministra Zdrowia pozwala na dobrowolność umieszczania kodu pocztowego w adresie pacjenta oraz numeru telefonu osoby wystawiającej receptę do czasu zmiany przepisów wykonawczych w sprawie wystawiania recept, nie później niż do końca 2016 r.

mgr farm Jarosław Mateuszuk

(przedruk z „Farmacji Regionu Północno-Wschodniego” nr 4/2015).

Niegospodarność lekami w Polsce

2 marca 2016 r.

Dr Tadeusz J. Szuba
dtszuba@op.pl

Niegospodarność lekami w Polsce

Ustawa zasadnicza, konstytucja RP, stanowi, że władze publiczne zapewniają obywatelom, niezależnie od ich sytuacji materialnej, równy dostęp do świadczeń opieki zdrowotnej, ergo leków, w ramach istniejących środków publicznych. (Dz.U. Nr 78/1997, poz. 483 art. 68).

Środki publiczne są zawsze ograniczone, bo dochody budżetowe państwa są takie, jakie są i wydatki muszą być im podporządkowane. Przeważnym kluczem do dostępności leków jest prawidłowa nimi gospodarka.

Ustawa o refundacji zobowiązuje rząd do obejmowania refundacją leków najlepszych i najtańszych, precyzując tego kryteria, np. stosunek kosztów do uzyskanych efektów, konkurencyjność cenową, wpływ na wydatki świadczeniodawców i świadczeniobiorców etc. (Dz. U. Nr 122/2011, poz. 696).

Gospodarka lekami ma być dobra, a jest zła. Podaje się opis jej niedostatków.

A. Nie korzystanie z konkurencji producentów leków-synonimów, różniących się tylko nazwą handlową.

Jest wolny rynek. Ten sam lek może być robiony przez różnych producentów. Oni kwotują dowolne ceny. Kasy Chorych w interesie pacjentów uprzystępniają lekarzom synonimy najtańsze. Nie synonim najtańszy, jak za komunizmu, a synonimy najtańsze, bo konkurencja jest siłą motoryczną spadki cen. W Polsce kasa chorych, przezwana Narodowym Funduszem Zdrowia, uprzystępnia lekarzom wszystkie synonimy. Tak każe rząd, który przekształcił NFZ w kasjera. Decyzje selekcji leków refundowanych ze środków publicznych są podejmowane przez ministra zdrowia. Zło polega na tym, że minister zdrowia przesadnie zakochał się w wolności gospodarczej i chce, by to lekarze, a nie on, decydowali o selekcji synonimów. A lekarze



Izba muzealna przy Aptece Ratuszowej w Gdańsku

nie mają czasu i umiejętności studiowania cen 3772 pozycji Wykazu Leków Refundowanych. Mając w nim simvastatinę z cenami od zł. 0,14/DDD do zł. 0,51/DDD marki Zocor, piszą recepty i na Zocor.

Warcholstwo cenowe obejmuje wszystkie leki. Atorvastatina, podobna do sinwastatiny, jest przez ministra zdrowia rekomendowana lekarzom z cenami od zł. 0,18/DDD do zł. 0,43/DDD. Są tuziny leków refundowanych z przesadną rozpiętością cen synonimów. Oto przykłady rozpiętości cen przy poszczególnych lekach: levetiracetam - 253%, lamotrigina - 208%,

metformina - 183%, ondansetron - 141%, telmisertan - 140%, losartan - 116%, rosuvastatina - 105%, valsartan - 97%.

B. Rozliczne korzystanie z leków analogów, gorszych i droższych.

Udany wynalazek leku przyczynia nie tylko zdrowia, ale i znacznego zysku. Jednak trudno jest robić oryginalne, odmienne wynalazki. A firmy chcą zysków szybko. Łatwiej robią analogi już zaistniałych wynalazków. Za genialnym captoprilem sunie 15 analogicznych prili, za genialną nifedipiną - 14 podobnych dipin, za genialnym propranololem - 29 podobnych ololi. Lepszych i gorszych. Medyczny świat naukowy bywa sprzedajny, w służbie koncernów chwali analogi gorsze jako lepsze.

Rząd selekcyjujący leki do refundacji jest w kłopotcie. Małym w krajach cywilizowanych, gdzie liczy się obiektywna, uczciwa literatura naukowa. W Polsce - dużym, bo jest kult autorytetów naukowych. Minister zdrowia i jego podwładni dają wiarę autorytetom, którzy bywają fałszywi. Perindopril (Prestarium), który nigdy i nigdzie nie był preferowany, u nas jest przez 20 lat ulubieńcem choć kosztuje 4-5 razy drożej od prili najlepszych. Strata na jednym leku wyniosła ponad miliard złotych. Ilustruje to fakt, że w/w Prestarium było przez lata lekiem Nr 1. W statystyce obrotów wszystkimi lekami był pierwszy.

Niegospodarność jest pospolita. Pośród analogów nifedipiny najlepsza i najtańsza jest amlodipina.

NFZ popiera refundacją felodipinę 2,5 razy droższą i nawet lacidipinę 3 razy droższą. Po co? Kto chce mieć koniecznie Plendil (felodipinę) niech sobie go kupi za 100% ceny.

C. Promowanie refundacją leków przestarzałych, ledwo tolerowalnych.

Żenujące promowanie funduszem publicznym leków schodzących ze sceny: Busulfan (Myleran) stanowił postęp pół wieku temu, już jest prawie nie stosowany, drogi. Calcitonina pomagała na wszystko, już nie pomaga, my ją jeszcze forsujemy na osteoporozę. Ciprofibrat (Liponor), analog clofibratu z 1974 r., w dobie statyn zawstydza.

Clopamid, starość diuretyczna, którą się promuje mając hydrochlorothiazid i furosemid. Colistina, anybityk z 1952 r. już trudny do znalezienia w dzisiejszych lekospisach.

Collagenaza (Iruxol mono) już bodaj tylko w Polsce jest potrzebna do czyszczenia ran.

Itł.: chlorquinaldol, cloxacillina, furagina, methoxsalen, nabumeton, nimesulid, thietylperazina, tetrabenazina.

D. Promowanie refundacją leków nowych, drogich, nie zasługujących na pożeranie funduszy publicznych (przy obecnym stanie wiedzy).

Ezetimid (Ezetrol) do walki z cholesterolem. Droższy od statyn 30 razy, a nie leczy lepiej. Atomoxetine (Strattera) jest droższa od methylphenidatu 7 razy i ma więcej uwag krytycznych. Ma poważne działania niepożądane ujawnione przez 70% leczonych nią pacjentów (aż po skłonności samobójcze), a 20% pacjentów przerwało badania (Sobański et al. 2012, *Pharmacopsychiatri* 45 : 100-107).

Fluvoxamina (Fevarin), antydepresant nie lepszy od antydepresantów renomowanych (citalopram, sertralina etc.), skoro za granicą prawie nie chciany, w dodatku 3 razy droższy. Lacosamid (Vimpat), Tiagabina (Gabitril), Vigabatrina (Sabril), antyepileptyki jeszcze nigdzie nie cieszące się powodzeniem, a drogie.

Trazodon (Trittico) do leczenia depresji, na razie kiepsko leczy, skoro za granicą znikomo stosowany, a kosztuje dużo więcej od antydepresantów znanych.

Valgancyclovir (Valcyte, Ceglar) do leczenia cytomegalowirusa siatkówki u osób chorych na AIDS. Nie ma go nigdzie w aptekach. Jeśli leczy, to może być wydawany w ciężar NFZ za darmo w szpitalu, choć kosztuje krocie.

E. Promowanie refundacją leków cenowo drogich.

Tioguanina (Lanvis), miała leczyć leukemię lepiej od mercaptopuryny. Nie leczy, niszczy wątrobę i jest wielokrotnie droższa. Mercaptopurinum kosztuje zł. 28,12/30 tabl. 50 mg, a Lanvis zł. 744,88/25 tabl. 40 mg w Polsce. W Anglii producent Glaxo Smith Kline, właściciel Polfy Poznań, zadowala się ceną 2,4 razy niższą. Kiepska i bardzo droga tioguanina nie jest bodaj nigdzie przez kasy chorych stosowana, nawet w niebiednych, niemieckich, nie ma jej śladu.

Tetrabenazina (Tetmodis) neuroleptyk marny, kosztuje aż zł. 22,57/DDD choć lekarze zagraniczni mają farmakologiczne wątpliwości, dostrzegają poważne działania niepożądane, aż po skłonności samobójcze.

Sertindol (Serdolect) ma leczyć schizofrenię. Sądząc po światowych obrotach kiepsko leczy. Był wycofany z powodu powodowania arytmii. Teraz jest pod lupą, dozwolony tylko klinicytom.

Normalne stosowanie w Polsce i to z refundacyjną protekcją jest skandalem medycznym plus nonsensem ekonomicznym. Serdolect kosztuje zł. 13,04/DDD.

Posaconazol (Noxafil), przeciwgrzybiczy analog (1995) itraconazolu (1980), chemicznie niemal to samo. Itraconazol kosztuje zł. 6,53/DDD, posac-



conazol - zł. 519,67/DDD. Dlatego, że włożono go do iniekcji poręczniejszej do podawania pacjentom profilaktycznie po przeszczepach.

Chlorambuc 1 (Leukeran), cytostatyk jeszcze trochę stosowany, może być refundowany, ale po staremu, z ceną zł. 25,93 za 25 tabl. 5 mg (w Anglii - funtów 8,38). Obecna cena zł. 272,39 za 25 tabl. 5 mg zakwotowana przez znaną nam firmę GSK jest kompromitacją.

dr Tadeusz J. Szuba

Wiadomości



Drodzy Czytelnicy!

Jesteśmy z Wami nadal, choć w innej formie: nie papierowej lecz internetowej. Myślimy, że nowe okoliczności nie zmieniają naszych dotychczasowych więzi. Jesteśmy sercem nadal z Wami!

Proszę pisać nam o swoich osiągnięciach, bo stanowią one skarb farmacji naszego regionu. Chcemy się nimi chlubić wśród innych zawodów. Każde Wasze osiągnięcie zawodowe czy pozazawodowe powinno być odnotowane, aby można było się tym chlubić.

Niektóre Wasze osiągnięcia są komentowane w lokalnej prasie czy innych mediach, do których nie mogę dotrzeć. Dlatego proszę napisać o tym. Czekam na Wasze relacje na adres Biura OIA lub bezpośrednio do mnie. Proszę też dołączyć fotografie z różnych Waszych wyróżnień (np. sportowych czy społecznych itd.)

Czekam też na wspomnienia osób, które przeszły już na emeryturę. One tak pięknie będą dokumentować czasy i okoliczności, które już odeszły, a które trzeba utrwalić żywym słowem, pisany od serca.

Serdecznie pozdrawiam Wszystkie Koleżanki i Kolegów!

J. Brzezińska



Centralne obchody XII Dni Aptekarza w Warszawie

Już po raz dwunasty ogólnopolskie obchody Dnia Aptekarza, których organizatorem była Naczelna Izba Aptekarska, odbyły się 23 września 2015 roku w Warszawie.

Tradycyjnie obchody rozpoczęły się uroczystą mszą świętą odprawianą w intencji farmaceutów i aptekarzy oraz ich rodzin w warszawskiej bazylice pod wezwaniem Świętego Krzyża przy Krakowskim Przedmieściu. Mszę świętą prowadziło trzech koncelebrantów: ksiądz profesor Stanisław Warzeszak, krajowy duszpasterz służby zdrowia, ksiądz profesor Tadeusz Borutka z diecezji bielsko-żywieckiej oraz ksiądz Grzegorz Boraczewski, kanonik honorowy Kolegiackiej Kapituły Sokólskiej. Przesłanie homilii wygłoszonej przez księdza Stanisława Warzeszaka nawiązywało do życia Kosmy i Damiana, przepełnionego bezinteresownym poświęceniem dla innych. Szczególnym akcentem mszy świętej był akt poświęcenia przez ks. Stanisława Warzeszaka ikony przedstawiającej Kosmę i Damiana. Na stałe eksponowana będzie w siedzibie Naczelnej Izby Aptekarskiej przy ulicy Długiej 16 w Warszawie.



Fot. Prezes NRA, dr Grzegorz Kucharewicz prezentuje poświęconą ikonę Świętych Kosmy i Damiana.

Obchody XII Ogólnopolskiego Dnia Aptekarza objął patronatem honorowym profesor Marian Zembala, minister zdrowia.

Główne uroczystości odbyły się w Filharmonii Narodowej w Warszawie. Salę Kameralną wypełnili aptekarze reprezentujący okręgowe izby aptekarskie z całego kraju i goście oficjalni.

Słowa powitania skierował do zebranych dr Grzegorz Kucharewicz, prezes Naczelnej Rady Aptekarskiej, który następnie wygłosił przemówienie programowe, poświęcone węzłowym problemom polskiego aptekarstwa.

W następnej kolejności głos zabrał poseł Tomasz Latos, przewodniczący Komisji Zdrowia Sejmu RP, który na wstępie wypowiedzi wyraził uznanie dla aptekarzy za pracę na rzecz pacjentów.

W następnej kolejności Przemysław Bryksa, zastępca dyrektora Biura Narodowej Rady Rozwoju w Kancelarii Prezydenta RP odczytał postanienie Andrzeja Dudy, prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Następnym mówcą był Igor Radziewicz-Winnicki, wiceminister zdrowia. Z kolei Pani mgr Zofia Ulz, Główny Inspektor Farmaceutyczny mówiła o roli farmaceuty w systemie ochrony zdrowia.



Mgr Zofia Ulz, główny Inspektor Farmaceutyczny

W imieniu Naczelnej Rady Lekarskiej głos zabrał dr Andrzej Włodarczyk. Podobnie, w imieniu diagnostów laboratoryjnych wypowiadała się Anna Lipnicka, sekretarz Krajowej Rady Diagnostów Laboratoryjnych, która przekazała pozdrowienia farmaceutom z okazji Dnia Aptekarza.

Gościem specjalnym był Oleg Klimov, prezes Ogólnoukraińskiej Izby Farmaceutycznej, który mówił o współpracy farmaceutów ukraińskich z Naczelną Izbą Aptekarską dziękując zwłaszcza, za pomoc, która zaowocowała powstaniem samorządowej organizacji aptekarskiej na Ukrainie.

Po wystąpieniach odbyło się wręczenie odznaczeń państwowych i samorządowych zasłużonym farmaceutom. W trakcie wręczania odznaczeń odczytywano biogramy wyróżnionych osób.

Z naszej Izby, medalem im. prof. Bronisława Koskowskiego została odznaczona mgr farm. Agnieszka Łomża.

Uroczystość zakończył koncert w wykonaniu znanych i lubianych artystów: piosenkarki Danuty Błażejczyk, poety, satyryka i barda Marka Majewskiego i światowej sławy tenora, wielkiego Wiesława Ochmana.

Michał Tomczyk

Źródło: <http://www.aptekarzpolski.pl>

Farmaceutyczny Kalendarz-Poradnik

Czasopismo Aptekarskie, wydawane przez znakomitego redaktora Wiktora Szukiela, wszystkim swoim prenumeratom ofiarowuje na Gwiazdkę począwszy od 1992 r. jako upominek piękny Kalendarz-Poradnik. Ten miły upominek jest bardzo ceniony przez wszystkich magistrów farmacji ze względu na walory treściowe kalendarza. Każdy chciałby go posiadać na swoim biurku. Jest to bowiem zwięzły poradnik i terminarzyk.

Obszerne kalendarium służy do odnotowania ważnych terminów zawodowych, rodzinnych, a także zapisu codziennych wydarzeń w skrócie pamiętnikarskim. Dalej jest doskonale zestawiony dział informacyjny.

Jest więc tam wykaz wszystkich aktów prawnych obowiązujących aktualnie środowisko farmaceutyczne. Dalej zwięzłe informacje o edukacji ciągłej farmaceutów, o opiece farmaceutycznej, wykaz nowych i dotychczasowych odznaczeń, terminy imienin, normy laboratoryjne itd.

Ważną częścią Kalendarza jest Księga Adresowa dla aptekarzy. Są tam nazwy i adresy wszystkich instytucji służby zdrowia, naczelnych i okręgowych izb aptekarskich i lekarskich, wszystkich uczelni medycznych, zarządu i oddziałów Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, większe biblioteki, wszystkie muzea farmaceutyczne. Dokładne nazwy tych instytucji, adresy pocztowe, telefoniczne i e-mailowe, dokładne personalia obsady kadrowej tych instytucji – stanowią bardzo ważne informacje, których nie można łatwo odszukać w razie potrzeby. Każdy farmaceuta ucieszy się tej księgi adresowej, bo wszystko co potrzeba ma pod ręką.

**Przemówienie dr Grzegorza Kucharewicz, prezesa NRA
podczas XII Ogólnopolskiego Dnia Aptekarza
- 23 IX 2015 r. w Warszawie**

Szanowni Goście! Koleżanki i Koledzy!

Po raz dwunasty obchodzimy Ogólnopolski Dzień Aptekarza - święto naszego zawodu, święto wszystkich farmaceutów. Witam wszystkich, którzy przyjęli zaproszenie na dzisiejszą uroczystość. Witam serdecznie naszych szanownych gości, wśród których jest wielu przyjaciół polskich aptekarzy. Wasza obecność jest wyrazem uznania dla roli farmaceuty i apteki w systemie ochrony zdrowia. Szczególnie gorąco pragnę powitać aptekarzy, zwłaszcza tych, którzy dzisiaj odbiorą odznaczenia państwowe nadane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, odznaki honorowe Ministra Zdrowia „Za zasługi dla ochrony zdrowia” oraz Medale im. prof. Bronisława Koskowskiego - najwyższe wyróżnienie samorządowe, przyznawane za zasługi dla polskiego aptekarstwa.

Ogólnopolski Dzień Aptekarza obchodzimy w okresie poprzedzającym wybory parlamentarne. Od nowego rządu i parlamentu my, aptekarze, oczekujemy codziennego dialogu z naszym środowiskiem i odważnych decyzji.

Szanowni Goście! Drogie Koleżanki i Koledzy!

W dniu aptekarskiego święta chciałbym gorąco podziękować wszystkim, którym bliskie są sprawy naszego zawodu i przyszłość polskiego aptekarstwa.

Ministrowi zdrowia, prof. Marianowi Zembali, chciałbym podziękować za objęcie naszego święta patronatem honorowym i rozpoczęcie debaty nad przedstawioną przez Naczelną Izbę Aptekarską koncepcją mapy potrzeb usług farmaceutycznych. Wierzę, że to właściwa droga, zmierzająca do uporządkowania rynku aptek.

Dziękuję sponsorom dzisiejszej uroczystości - wasze wsparcie jest dla nas, organizatorów obchodów Ogólnopolskiego Dnia Aptekarza, bardzo ważne. Dziękuję patronom medialnym. Jesteśmy wam wdzięczni za podejmowanie trudnych tematów związanych z wykonywaniem zawodu farmaceuty oraz rzetelne informowanie o problemach aptek i aptekarzy.

Z okazji XII Ogólnopolskiego Dnia Aptekarza pozdrawiam wszystkich działaczy samorządowych, a zwłaszcza tych, którzy 25 lat temu uczestniczyli w pracach nad projektem ustawy o izbach aptekarskich i tworzeniem struktur odradzającego się samorządu aptekarskiego. W 1990 roku, u progu wielkiej transformacji ustrojowej, kiedy wznoszono fundamenty nowej Rzeczypospolitej, do Sejmu RP trafił projekt ustawy o izbach aptekarskich,



Chrystus jako aptekarz. Obraz w kościele św. Ducha w Werder poch. z ok. 1650 r.
Fot. Klett-Werder

która uchwalona została 19 kwietnia 1991 roku. Pamiętamy o tych, którzy zaangażowali się w owym czasie w działalność samorządową. Z wdzięcznością pamiętamy o członkach Komitetu Organizacyjnego Izby Aptekarskiej, którego przewodniczącym został zmarły 4 września 2015 roku dr n. farm. Stanisław Vogel. Dziękujemy! Podczas dzisiejszej uroczystości chciałbym zainaugurować obchody dwudziestopięciolecia odrodzonego samorządu aptekarskiego, które będą okazją do refleksji nad jego rolą i znaczeniem w demokratycznym państwie prawa.

Za kilka miesięcy zostaną wybrane nowe władze samorządu aptekarskiego. Przez ostatnie osiem lat jako prezes Naczelnej Rady Aptekarskiej broniłem interesów aptekarzy, zabiegałem o dobre rozwiązania prawne dla ap-

tek i ich pacjentów, starałem się wzmocnić pozycję samorządu w relacjach z rządem i parlamentem. Dziękuję wszystkim, którzy współpracowali ze mną dla dobra polskiego aptekarstwa.

Gorąco pozdrawiam wszystkich aptekarzy, członków naszego samorządu, zarówno tych, którzy pracują w aptekach ogólnodostępnych, jak i zatrudnionych w aptekach szpitalnych. Aptekarstwo szpitalne jest tą dziedziną farmacji, która coraz bardziej doceniana jest przez zarządy jednostek lecznictwa zamkniętego.

Dziękuję Wam, Koleżanki i Koledzy, za codzienną pracę i zaangażowanie w opiekę nad pacjentami. Wykonując zawód zaufania publicznego, zawsze jesteście gotowi służyć chorym swoją wiedzą i doświadczeniem. To dzięki profesjonalizmowi i wrażliwości na potrzeby cierpiących cieszycie się ogromnym uznaniem swoich pacjentów i zaufaniem całego społeczeństwa. Mam głęboką nadzieję, że będziecie mieli coraz więcej powodów do radości, a praca w aptece w nieodległej przyszłości znów będzie dla Was źródłem zawodowej satysfakcji. Życzę Wam sukcesów w życiu osobistym i powodzenia w wypełnianiu codziennych obowiązków.

dr n. farm. Grzegorz Kucharewicz

(przedruk z „Aptekarza Polskiego”)



Wystawa poświęcona Ferdynandowi Karo w Muzeum Farmacji w Warszawie

Aptekarz Ferdynad Karo to był niezwykle człowiek. Za działalność patriotyczną znalazł się na Syberii, gdzie spędził 20 lat. Tam kontynuował swoje pasje zielarskie. Sporządził ponad 80 tysięcy kart zielnikowych różnych roślin syberyjskich, które w Europie Zachodniej były zupełnie nieznanne. Zasłynął jako badacz flory syberyjskiej.

Duży zbiór kart zielnikowych, sporządzonych przez Ferdynanda Karo, znajduje się w Warszawie. Wystawę w Muzeum Farmacji w Warszawie zatytułowano: „Dziedzictwo kulturowe warszawskiego farmaceuty Ferdynanda Karo na tle inwentaryzacji świata”.

Piękny, obszerny katalog wystawy (książka) opracowała pani dyrektor Muzeum Farmacji w Warszawie pani prof. dr hab. Iwona Arabas. W książce tej znajduje się wiele unikalnych zdjęć i dokumentów.

Zachęcamy do zapoznania się z tym dziełem.



Zespół Sekcji Historii Farmacji Polskiego
Towarzystwa Farmaceutycznego
Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne Oddział w Opolu Opolska
Okręgowa Izba Aptekarska wraz z Sekcją „Źródło”

mają zaszczyt zaprosić
na

JUBILEUSZOWE XXV SYMPOZJUM HISTORII FARMACJI

pt. „Aptekarz jak lekarz.
Regionalne medykamenty, terapie,
zwykli-niezwykli ludzie..”

Symposium odbędzie się w Krapkowicach (ok. 30 km od Opola)
w dniach 2-5 czerwca 2016 r.

Miejsce obrad: Hotel „Zamkowy Młyn” Krapkowice ul. Młyńska 3

Temat naszego Sympozjum może wydać się trochę przewrotny, rozdział
zawodu nastąpił przecież wieki temu.

Chcemy wspólnie stworzyć mapę, na której każdy region mógłby
zaistnieć i pochwalić się tym, co uważa za ciekawe z dziedziny farmacji.

W przypadku pytań prosimy o kontakt:

e-mail: sympozjum25@gmail.com

Biuro OOIA w Opolu 45-076 Opole ul. Krakowska 51

tel. 77-453-94-14. Irena Sikora tel. 66 86 46 030

W imieniu Komitetu Organizacyjnego
mgr farm. Irena Sikora Prezes Opolskiego Oddziału PTFarm.

Przegląd prac magisterskich z historii farmacji.

Warszawa, dnia 4 grudnia 2015 r.

W siedzibie Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego w Warszawie w dniu 4 grudnia 2015 roku odbył się już dziesiąty przegląd prac magisterskich, których tematem była historia farmacji.

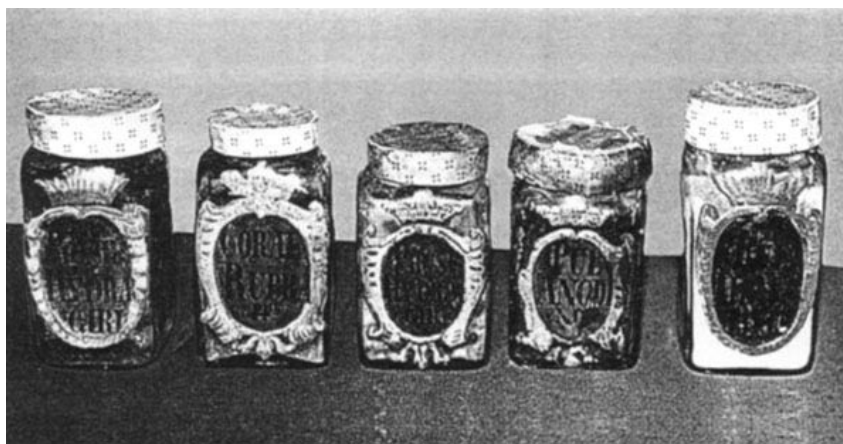
Gości spotkania i autorów prezentowanych prac powitała prof. dr hab. Halina Lichocka. Następnie dr Jan Majewski honorowy przewodniczący Zespołu Sekcji Historii Farmacji Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego omówił dorobek minionych dziewięciu przeglądów i stwierdził, że prezentowane prace wzbogacają dzieje aptekarstwa i farmacji w Polsce. Prezentowane prace to:

1. mgr Dominik Adamowicz z Bydgoszczy

Praca pt. *„Profilaktyka, diagnostyka i leczenie gruźlicy przed i po wynaleźniu szczepionki BCG”*

2. mgr Dominik Babis

Praca pt. *„Leki naturalne stosowane w leczeniu górnych dróg oddechowych do XVIII wieku”*



3. Mgr Marta Kostyk z Krakowa

Praca pt. „Przepisy na leki w Sekretach Izabelli Cortese (Wenecja 1561)”

4. Mgr Piotr Sikorski Poznań

Praca pt. „Studenci i absolwenci poznańskich studiów farmaceutycznych w II Rzeczypospolitej. Analiza cech społecznych i demograficznych”.

5. Mgr Weronika Bednarska z Wrocławia

Praca pt. „Wybrane metody terapii gruźlicy w latach 1857 -1914”

Po zakończeniu prezentacji prac prof. H. Lichočka z Instytutu Historii Nauki PAN wręczyła autorom prac magisterskich okolicznościowe dyplomy, a dr Jerzy Szewczyński - dyrektor biura PTFarm. wręczył w imieniu Prezesa Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego - prof. dr hab. Janusza Pluty, listy gratulacyjne. Autorzy prac otrzymali również upominki książkowe.

Pani profesor dr hab. Halina Lichowska z PAN zakwalifikowała jedną pracę magisterską z Bydgoszczy i jedną z Krakowa do druku w czasopiśmie „Analecta”.

Dziesiąty przegląd prac magisterskich z historii farmacji potwierdził, że grudniowa prezentacja tych rozpraw znalazła trwałe miejsce w pracy Zespołu Sekcji Historii Farmacji Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego.

mgr farm. Zenon Wolniak



Biuletyn Roku Czochralskiego

Kim był Jan Czochralski? To wybitny uczony - chemik, który swoje dzieciństwo spędził w Kcyni.

Jeśli chcecie dowiedzieć się czegoś więcej o tym wybitnym polskim uczonym, to zajrzyjcie do internetu. Ukazuje się tam Biuletyn Roku Czochralskiego. Jego redaktorem jest profesor dr hab. Paweł Tomaszewski z PAN, który z wielką pasją twórczą przedstawia

dorobek naukowy, sylwetkę i komentarze, dotyczące prof. Jana Czochralskiego.

Zachęcam do stałego czytania Biuletynu Roku Czochralskiego, który ukazuje się w internecie od 2013 r.

Piórkciem pisane...



mgr Lech Jan Jamka, Biały Bór

Czasem nawet wielkie płomienie
gasną w oka mgnienie.

Życie, cierpienie
to nasze spełnienie.

Wiele się zmienia
ale nie sumienia.

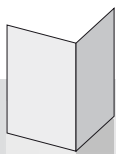
Winy i kary,
życia filary.

Chore tworzył zwidy
i układał w piramidy,
wielkie płodził słowa
aż mu pękła głowa.

Na początku było słowo,
potem to i owo...

Faryzeusza morał nie rusza.

Skupuję żarty – mogą być szyte
grubym ścięciem.

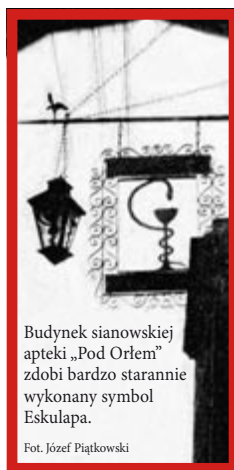


PRASA o aptekach

przed laty

Apteka w Sianowie TV w

Telewizyjna audycja o aptece
mgr. Zarzyckich w Sianowie



Budynek sianowskiej apteki „Pod Orłem” zdobi bardzo starannie wykonany symbol Eskulapa.

Fot. Józef Piątkowski

O SIANOWIE W TVP

(Inf. wł.) Dzisiejsza audycja „Dzień dobry w kręgu rodziny” poświęcona jest popularnym w Sianowie małżonkom Weronice i Rajmundowi Zarzyckim, którzy od 1965 r. prowadzą tam aptekę „Pod Orłem”. Program o sianowskich farmaceutach zobaczymy o godz. 18 w programie I.

(kr)

W czwartek 3 października 1979 r. o godz. 18 w programie I Telewizja Polska przedstawiła w magazynie „Dzień dobry w kręgu rodziny” farmaceutów z Sianowa państwa Zarzyckich. W magazynie tym obok porad kulinarnych i innych praktycznych wskazówek, prezentowane są m. in. różne style życia rodzin polskich. Z radością powitaliśmy fakt przedstawienia tym razem



mgr. Weronika i Rajmund Zarzyccy w Sianowie

rodziny będącej przedstawicielami naszego zawodu. Rodzina państwa Zarzyckich jest rodziną młodą, ale już ustabilizowaną. Żyje w małym, 5-tysięcznym miasteczku w woj. koszalińskim. Stanowi model rodziny, która sama wypracowała swój styl życia, łącząc pracę zawodową, zainteresowania wynikające z tej pracy i życie domowe w pewną integralną całość, o właściwie wyważonych proporcjach wartości. Dzięki tej harmonii ich życie cechuje spokój i zadowolenie.

Państwo Zarzyccy zakorzenili się w nowym środowisku, w które rzucił ich los. Swoją energię i inicjatywę związali z zawodem i wypływającą z niego pasją — zielarstwem. Kult dla tradycji aptekarskich łączą z aktywnym poszukiwaniem metod i sposobów właściwej ingerencji dzisiejszego farmaceuty w sprawę doboru leków dla współczesnego społeczeństwa.

Pani mgr Weronika Zarzycka i jej małżonek mgr Rajmund Zarzycki ukończyli studia w Akademii Medycznej w Gdańsku w 1963 r. Początkowo pracowali kilka lat w aptece w Kołobrzegu. Skierowani czasowo do apteki w Sianowie koło Koszalina zostali tam na stałe, przejmując kierownictwo apteki i stanowiąc całą obsadę fachową tej placówki. Oboje posiadają drugi stopień specjalizacji i czynnie uczestniczą w działalności Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego.

Apteka w Sianowie posiada piękne stare meble i naczynia, które w 1945 r. pani Maria Kostrzębska, pomocnik aptekarski, przywiozła wagonem towarowym z Leoncina pod Warszawą, gdzie miała kiedyś aptekę. Państwo Zarzyccy zadbali o właściwe wyeksponowanie tych starych naczyń aptekarskich, wzbogacenie ich o nowe i takie jej urządzenie, że przestępując próg apteki czujemy się urzeczzeni niemalże muzealnym klimatem.

W reportażu telewizyjnym najpierw wyeksponowano piękno zabytkowej, sianowskiej apteki, jej szyld, umeblowanie i naczynia. W tym czasie mgr R. Zarzycki mówił o wielowiekowych tradycjach aptekarskich, o tym, że apteki bywały często źródłem inspiracji artystycznych.

– „Nie wiem, czy wszyscy wiedzą – komentował mgr R. Zarzycki – że tacy ludzie byli aptekarzami, jak genialny pisarz Dante Alighieri, który w 1295 r. wstąpił do cechu aptekarskiego. Apteka rodu Alighierich do dzisiaj jest we Florencji czynna. Johann Wolfgang Goethe też był aptekarzem. Myślę, że postać Fausta nie powstałaby, gdyby ten wielki poeta nie pracował w aptece”.

Z kolei pokazano oboje państwa Zarzyckich przy pracy w aptece, podczas gdy mgr R. Zarzycki mówił o ich zainteresowaniu zielarstwem:

– Rozpoczynając tu pracę byliśmy przerażeni i zdumieni wielką ilością leków spożywanych przez ludzi tego małego miasteczka. Pomyśleliśmy, że trzeba by jakoś tych ludzi ratować. Zainteresowaliśmy się zielarstwem. Propagujemy stosowanie ziół leczniczych. Zwłaszcza, że okolice obfitują w najrozmaitsze rośliny o właściwościach leczniczych. Sami chętnie chodzimy po łąkach i zbieramy różne zioła. Stało się to naszą pasją, zresztą całej rodziny, bo dzieci też się tym interesują. Każda wycieczka do lasu przynosi nowe eksponaty do zielnika. Dzieci obserwują i uczą się poznawać rośliny”. Krótki film przedstawił w tym czasie jedną z wycieczek państwa Zarzyckich z synami do lasu na rowerach.

– „Mam dość często możliwość – kontynuował mgr R. Zarzycki – wglądu do różnych apteczek domowych i uważam, że są one często przepelnione aż nazbyt wieloma lekami. Leki chemiczne nie są obojętne dla zdrowia. Bardziej celowe byłoby wyposażenie apteczek domowych w leki ziołowe”. Następnie mgr R. Zarzycki zaprezentował różne zioła, które mogą i powinny



Z zaprzyjaźnionym piosenkarzem Panem Mieczysławem Foggiem
w aptece Pod Orłem

znaleźć się w każdym domu, jak rumianek, koperek, owoc borówki czernicy, pokrzywa, lawenda, dziurawiec itd. Powiedział przy tym, że jest przeciwny samolecznictwu, lecz racjonalna terapia ziołowa powinna we współczesnym społeczeństwie znaleźć znów swój odpowiedni wymiar. Także zainteresowanie wywołały pokazane w reportażu piękne zbiory farmakognostyczne mgra R. Zarzyckiego.

W kolejnych kadrach przedstawiono państwa Zarzyckich w mieszkaniu, którego wystrój nawiązywał do pracy i zainteresowań gospodarzy. Pani mgr Weronika Zarzycka przypomniała niektóre rośliny łąkowe i leśne, które sama stosuje i poleca innym do celów kulinarnych (no. sałatka z młodych listków mniszka). Podała przepis na ocet ziołowy, który znakomicie poprawia smak potraw.

Dzięki tym młodym ludziom, przywiązanim do tradycji aptekarskich, stara zabytkowa apteka pulsuje życiem. Jest nie tylko punktem usługowym, ale miejscem życzliwych kontaktów z pacjentem i lekarzem, szkołą oświaty zdrowotnej, źródłem inspiracji twórczej dla pracujących w niej farmaceutów.

Chciałabym na zakończenie powtórzyć słowa komentatora i gospodarza cyklu pt. „Dzień dobry w kręgu rodziny” red. Jerzego Wunderlicha, który powiedział:

– „Co mi się nasunęło po obejrzeniu tego spotkania z rodziną państwa Zarzyckich, to co na mnie zrobiło największe wrażenie, to atmosfera spokoju, umiłowanie i przywiązanie do zawodu, znajomość jego tradycji i historii oraz fakt, że atmosfera z pracy przenika do atmosfery domu, kształtując zainteresowania domowe pp. Zarzyckich. Sianów w województwie koszalińskim nie jest wielkim miasteczkiem, ale odnosi się wrażenie, że tam właśnie pp. Zarzyccy znaleźli swoje miejsce na ziemi. Wdzięczny im też jestem za to, że przywołali we mnie wspomnienie z dzieciństwa. Kiedyś jako dziecko spędziłem rok w aptece, mieszkałem w domu „aptekarzy” – jak się to wówczas mówiło. Pamiętam zapach apteki – czy właściwie w tej chwili mi się on przypomniał – taki pachnący lawendą, miętą. Pamiętam znajdujące się w aptece ślazowe cukierki od kaszlu, które były przysmakiem tamtych lat. Mamy teraz apteki sterylne, nowoczesne, mamy magistrów farmacji, (którzy wydają leki. Ja myślę, że to dobrze. Ale zapewne słuchacze zgodzą się ze mną, że oprócz magistrów farmacji istnieją jeszcze gdzieś aptekarze, którzy wręczając swoim pacjentom pigułki, tabletki, zastrzyki – ja odnoszę przy najmniej takie wrażenie – wręczają im jeszcze okruszek własnego serca”.

Trzeba wyrazić głębokie uznanie i wdzięczność dla twórców tej audycji, a przede wszystkim reżysera red. Marka Siurawskiego oraz red. Lecha Wróblewskiego, który robił zdjęcia, a także dla red. Jerzego Wunderlicha, który w sposób tak ciepły i miły skomentował audycję. Dzięki nim farmaceuci w całej Polsce mieli głęboką satysfakcję, że oto dojrzano ich działalność i przedstawiono współczesną aptekę.

Nie można pominąć oczywiście wkładu osobistego państwa Zarzyckich w wytworzenie właściwego klimatu audycji. W zasadzie TV miała początkowo ograniczyć się tylko do przedstawiania rodziny państwa Zarzyckich w ich domu. Mgr R. Zarzycki potrafił skierować ich zainteresowanie na aptekę i sprawy zawodowe, którymi żyje. W rezultacie powstał spektakl, który został wysoko oceniony przez słuchaczy. Dowodem tego było przyznanie mu nagrody „Na najlepsze i najciekawsze widowisko telewizyjne roku”.

Myślę, że omówiona audycja nie tylko pogłębi życzliwość i zainteresowanie społeczeństwa naszym zawodem, ale i w kręgu kolegów wywoła liczne refleksje, a adeptów aptekarstwa ożywi zapałem do przyszłej pracy.

Jadwiga Brzezińska

(przedruk z „Farmacja Polska.” 1980, nr 5, s. 314-315)

Uśmiechnij się do siebie i innych

Oto dobre rady na poprawę humoru według recepty dr Marka Stachowicza:

- Ogranicz swoje oczekiwania.
- Pogódź się z tym, że czasami musi się przytrafić niedobry dzień.
- Nie daj się zakuć w złote kajdany.
- Zadaj sobie pytanie: „Czy najlepiej wykorzystuję daną mi teraz chwilę?”
- Przestań marzyć o tym, by być teraz gdzie indziej.
- Naucz się szybko podnosić z niepowodzeń.
- Odkryj drzemiącą w tobie mądrość.
- Pozbądź się strachu przed publicznym zabieraniem głosu.
- Przestań gonić jak szalony.
- Pielęgnuj nici porozumienia.
- Nie trwój czasu na plotki i zbędną gadaninę.
- Nie przeliczaj wszystkiego na pieniądze.
- Podaruj sobie bitwy, których nie sposób wygrać.
- Pogódź się z tym, że zawsze będzie ktoś na ciebie wściekły.
- Traktuj stres jako przeszkodę na drodze do sukcesu.
- Odrzucaj myśli negatywne.
- Pamiętaj, żeby czasem ugryźć się w język.



W oczekiwaniu na miłość

Anka była skromną dziewczyną. Ubierała się skromnie, bo rodzice byli biedni. Mama stale jej mówiła:

– Ucz się pilnie, żebyś zdobyła jakiś zawód, to będzie ci dobrze w życiu.

Anka więc uczyła się pilnie. W szkole żadnemu chłopcu nie przyszło do głowy, by adorować taką „nieciekawą” dziewczynę.

Anka postanowiła iść na farmację i nie zaprzętała sobie głowy chłopcami. Zdała egzamin wstępny i pilnie uczyła się chemii. Na studiach wiele było dziewcząt, a chłopców mało. Ci nieliczni, zawsze byli otoczeni najładniejszymi dziewczynami, Anka im nie zazdrościła. Żaden z kolegów „nie wpadł jej w oko”.

Sąsiadki i krewni stale dopytywali mamę, czy Anka znalazła już w mieście jakiegoś chłopca. Ale matka uciniała zawsze ich pytania, mówiąc:

– Ona musi teraz dużo się uczyć, a nie szukać towarzystwa chłopców. Tak minęły lata studiów. Anka otrzymała dyplom magistra farmacji i znalazła pracę w dużym mieście. Tam przyjęto ją życzliwie. Cichy skromny pracownik zawsze jest mile widziany. Anka starała się być bardzo uprzejma i życzliwa dla pacjentów w aptece. Zwłaszcza dla ludzi chorych i niepełnosprawnych. Tłumaczyła im z uśmiechem po kilka razy, jak mają zażywać leki, a dodatkowo zapisywała na opakowaniu. Po pewnym czasie zaczęło przychodzić do niej bardzo wielu ludzi chorych, potrzebujących szczególnie doradztwa. Bardzo się z tego cieszył kierownik apteki.

Tak upływały cicho i spokojnie kolejne dni. Aż raz Anka przeczytała w kościele ogłoszenie:

– „Jedziemy na Kongres Młodzieży do... Zapisy...”

Anka zastanowiła się. - A może ja bym tam pojechała? Zapisała się. Okres przygotowań do wyjazdu obfitował w wiele spotkań. Zaprzyjaźniła się z różnymi młodymi dziewczynami. Jedna z nich energiczna, powiedziała Ance przed wyjazdem:

– Chodź, zaprowadzę cię do fryzjera! Musisz godnie reprezentować Polskę!

Wyjazd, przeżycia, liczni młodzi ludzie pełni zapału, energii, o szlachetnych sercach. Wśród licznych kolegów z Polski poznała Zbyszka. Ona mu się od razu podobała i starała się być zawsze jej blisko. Zaprzyjaźnili się. To była pierwsza miłość Anki i pierwsza miłość Zbyszka.

Był ślub, radość i szczęście na wspólnej drodze życia.

Jadwiga Brzezińska





Bodziszek cuchnący (Geranium robertianum)

(Inne nazwy:

bodziszek plamisty, nosek żurawi, pychawiec, robertowe ziele)

Jest to jedno lub dwuletnia roślina, o czerwonawo różowych kwiatach, czerwono zabarwionych, lekko owłosionych łodygach, wysoka do 0,5 metra. Kwitnie od maja do września. Owoce mają kształt dzióbka długości do 2,5 cm. Cechą charakterystyczną jest nieprzyjemny, pluskwiany zapach, co znalazło odbicie w polskiej nazwie rośliny.

Spotkać go można w całej Europie aż po Skandynawię, w Afryce, na Wyspach Kanaryjskich, w Azji i obu Amerykach.

Występuje dość pospolicie w zacienionych i wilgotnych miejscach - w lasach i zaroślach, parkach, przy płociach, nad rowami, na zrębach i w ogrodach.

Surowcem leczniczym jest ziele bodziszka cuchnącego, zbierane w początkowym, okresie kwitnienia.

Główne składniki: flawonoidy, garbniki, gorycze, kwasy organiczne (m. in. cytrynowy i jabłkowy), krzemionka, olejek eteryczny (tylko świeże rośliny), sole mineralne, witamina C.



Fot. R. Zarzycki

Działanie: bakterio i insektobójcze, moczopędne, przeciwbólowe, przeciwkrwotoczne, przeciwwirusowe, przyspieszające gojenie (ziarninowanie) ran, rozpuszczające kamienie moczowe. Ostatnio jest coraz więcej doniesień, że wyciągi z bodziszka pomagają w leczeniu tak uciążliwej i trudnej do wyleczenia dolegliwości, jaką jest bielactwo nabyte skóry.

Zastosowanie lecznicze. Napar z ziela stosuje się w leczeniu przewlekłych biegunek, w kamicy moczowej, nerkowej i żółciowej, krwawieniach wewnętrznych, nieżytach żołądka i jelit, we wrzodach żołądka i dwunastnicy a nawet w czerwonce i cholercze. Jest to również środek pomocny w leczeniu chorób skóry jak ropne egzemy i czyraki. Ostatnio bodziszek robi karierę jako lek wspomagający w leczeniu bielactwa nabytego.

Napar z ziela bodziszka: łyżeczkę od herbaty suszonego ziela zalewamy szklanką wrzątku i pod przykryciem zaparzamy na wolnym ogniu przez 20 minut, po czym odcedzamy i gotowy napar pijemy 3 razy dziennie po 1/4 szklanki w biegunkach, kamicy oraz w krwotokach. Ten sam napar można też stosować zewnętrznie do okładów, przemywań i płukania gardła (stany zapalne jamy ustnej i gardła).

Wyciąg alkoholowy ze świeżego, kwitnącego ziela stosuje się w niezżytach oskrzeli i górnych dróg oddechowych, schorzeniach nerek, w moczeniu nocnym i w chorobie Basedowa.

Okłady nasączone odwarem wodnym pomagają w trudno gojących się ranach, stanach zapalnych skóry, odleżynach oraz wysuszają pęcherze na stożkach.

Tampony nasączone odwarem z ziela tamują krwawienia z nosa.

Nieprzyjemny zapach wykorzystywany jest ponadto do odstraszenia moli oraz do zwalczania szkodników roślin uprawnych (działanie przeciwwirusowe).

Chaber bławatek **(*Centaurea cyanus*)**

(Inne nazwy:

chaber, chaber zbożowy, modrak, wasilek, wołoszek, błękitny kwiat, macoszka, modrokwiat, modrzeniec)

Ta roczna lub 2 letnia roślina wysoka do 1 m, o pięknych szafirowo-niebieskich kwiatach rozprzestrzeniła się przed wieloma tysiącami lat z rejonów Morza Śródziemnego i Bliskiego Wschodu, jako chwast zbóż, zwłaszcza żyta. Ostatnio, na skutek stosowania środków chwastobójczych (herbicydów) spotkać go można stosunkowo rzadziej. Kwitnie od maja do końca sierpnia. Łacińska nazwa *centaurea* – wywodzi się od legendarnego centaura Chirona znanego ze swej wiedzy lekarskiej.

Surowcem leczniczym są brzoźne, intensywnie szafirowe kwiaty języczkowe, bez kwiatów rurkowych, wyskubywane ostrożnie, kiedy są jeszcze nie całkiem rozwinięte. Suszymy je szybko w warunkach naturalnych, w cieniu, w temperaturze nie wyższej niż 35°C.

Zawartość: glikozydy antocyjanowe, cukry, flawonoidy, garbniki, gorycz - centauryna, śluz, sole mineralne (zwłaszcza mangan i potas), prowitamina A i witamina C.

Działanie: antybakteryjne, przeciwalergiczne, metaboliczne, moczopędne, przeciwzapalne, wzmacniające oraz słabe żółciopędne i żółciotwórcze.

Zastosowanie w lecznictwie: środek moczopędny w chorobach nerek, pęcherza i dróg moczowych oraz jako środek dezynfekcyjny. Pomocniczo także w kamicy nerkowej i w chorobach reumatycznych.

Zewnętrznie napar z kwiatów bławatka w stanach zapalnych spojówek oraz w nadwrażliwości na promienie słoneczne i promieniowanie z ekr-



Fot. R. Zarzycki

nów TV. W tych dolegliwościach jeszcze skuteczniej działa napar z równych części chabru ze świetlikiem łąkowym.

Napar z płatków bławatka: łyżkę stołową suszonych płatków zalewamy szklanką wrzątku i zaparzamy pod przykryciem 20 minut, po czym cedzimy i pijemy 2–3 dziennie po 1/2 szklanki.

Napar ten stosować można w schorzeniach nerek, w skąpomoczu, w kamicy nerkowej, w obrzękach na tle niewydolności krążenia a zewnętrznie do okładów i przemywań w stanach zapalnych oczu (brzęgi powiek i spojówki), w owrzodzeniach dziąseł i jamy ustnej.

Kąpiele z dodatkiem naparu z bławatka poprawiają krążenie a ponadto pomocne są w leczeniu grzybic i drobnych zmian skóry. Moczenia stóp w mocnym naparze stosuje się w leczeniu grzybicy.

Zastosowanie kulinarne: niebieskie kwiaty brzeźne dodawać można do sałatek, surówek itp.

Chaber bławatek jest rośliną miododajną. Można otrzymywać z niego niebieski barwnik a także stosowany jest do wyrobu kadtideł.

Cukier w technologii postaci leku

na przestrzeni wieków

LESZEK KRÓWCZYŃSKI

Z Katedry Technologii Postaci Leku i Biofarmacji Akademii Medycznej im. Mikołaja Kopernika w Krakowie Kierownik prof. dr hab. L. Krówczyński

Współcześnie cukier stosowany jest w technologii postaci leku jako środek słodzący, czasem konserwujący, a także do drażowania tabletek. W minionych wiekach stanowił jednak ważny i wielostronnie wykorzystywany składnik różnych postaci leku.

Wzmiankę o cukrze spotkać można już w dziale *Pari hyles iatrikes* (łac. *Materia medica*) około 50 r. naszej ery, opracowanym przez Dioskurydę. Według Pronia (1) cukier do Europy sprowadzili Wenecjanie w 1160 r.; Koskowski (2) podaje, że lekarz i alchemik z uniwersytetu w Montpellier. Arnoldus de Villanova (ok. 1235-1311) był autorem dzieła „*Tabula Syroporum et electuariorum*”. W XIV wieku cukier nazywany był w Europie, z uwagi na swoje pochodzenie, *Sal album indicum* lub *Sal Indum aeginetae*.

Substancją słodzącą używaną przed cukrem był miód. W Talmudzie znajdujemy przepis na sporządzanie powidełek ze sproszkowanych ziół, oliwy i miodu (3). W starożytnym Egipcie, jeszcze przed epoką Tutenchamona, miód przaśny (dziewiczy, paniński - *Mel virgineum*) używany był do maskowania przykrego smaku leków (4).

W *Pharmacopoea Wirtenbergica* z 1754 r. (5) wymienionych jest wiele rodzajów cukru. Pod nazwą *Saccharum*, czyli *Mel Cannae* (miód trzciniowy), farmakopea ta rozumie zagęszczony słodki sok wyciśnięty z *Arundo saccharifera* (trzcina cukrowa, zwana dziś *Saccharum officinarum* L.). Spotykamy tu też nazwy: *Saccharum Farinaceum vel Melis Rafinatum*, *Canarienae et Finissimum*. Jako *Saccharum Thomaeum* (S. Thomae - Thomas Zucker) określa farmakopea cukier z wyspy św. Tomasza (wysepka w Zatoce Gwinejskiej). Formowany w czasie krystalizacji w kształt piramid (tzw. *Capita canari* - głowy cukru). *Saccharum liquidum i Licjuor melleus* był brunatną słodką cieczą; *Saccharum candisatum* (wybielony) *crystallinum* uzyskiwano na drodze krystalizacji *Saccharum pyramidale*. *Saccharum clarificatum* sporządzano rozpuszcza-

jąc biały cukier w czystej wodzie źródlanej, a następnie cedząc. Jako *Saccharwn perlatum* (*Rotulae manus Christi*) opisuje wspomniana farmakopea kuleczki, wytwarzane przez wylewanie roztworu cukru (ogrzewanego „*ad tabulati consistentiam*”) zmieszanego ze spreparowaną macią perłową (*Matris perlarum*). Natomiast *Saccharum rosatum tabulatum* - to konfekty uformowane w kształcie tabletek, otrzymywanych przez gotowanie do należytej gęstości sproszkowanych kwiatów czerwonej róży z roztworem cukru w wodzie różanej.

Warto dla porównania dodać, że Rządkowski (6) w swojej Encyklopedii Farmaceutycznej

z 1939 r. wymienia obok *Saccharum* = sacharoza = cukier śnieżny także *Saccharum crudum* = cukier brunatny. *S. Crystailisatum* = c. lodowaty lub lodowy oraz kandyzowany. *S. tostum* = c. palony lub c. palmowy, c. słodowy oraz jęczmienny = maltoza, *S. Maidis* = c. k kurydziany, oraz *S. Aceris* = c. klonowy. Według Koskowskiego (7) cukier brunatny jest to *Saccharum Boerhaave* (od nazwiska Hermanna Boerhaavego, 1668-1738, lekarza i chemika holenderskiego, sporządzany przez rozpuszczenie cukru w naparze ziółek piersiowych (*species pectorales*).

Przez długi czas cukier otrzymywano z trzciny cukrowej, której ojczyzną były Indie. W 1747 r. berliński aptekarz Andreas Sigismund Margraff (1709-1782) stwierdził, że buraki (*Beta vulgaris* L. var. *altissima*) zawierają ten sam cukier, co trzcina cukrowa (8). Około 1760 r. F. K. Achard (1753-1821), uczeń Margraffa, podczas blokady kontynentalnej założył na Śląsku pierwszą w Europie cukrownię, produkującą cukier z buraków cukrowych na skalę przemysłową. Buraki zawierały ówczśnie tylko 5-6,5% cukru, natomiast trzcina cukrowa 8-17%. Dzięki zabiegom agrotechnicznym zawartość cukru w burakach podniesiono do 14-18%. Dziś blisko połowa światowej produkcji cukru opiera się na burakach.

c.d.n.



Matka Boża w Guadelupe

Wielkie zainteresowanie tym obrazem w związku z niedawną podróżą papieża Franciszka do Meksyku, skłania do przypomnienia okoliczności powstania tego słynnego obrazu.

Był grudzień 1531 r., gdy Indianin Juan Diego przechodził koło wzgórza Tepeyac. Jako jeden z pierwszych Azteków, żyjących na tej ziemi, przyjął chrzest i uwierzył w Jezusa Chrystusa, tego dnia szedł do misjonarzy, by pomodlić się z nimi. Wtedy nagle posłyszał śpiew ptaków ze wzgórza, potem poczuł delikatny zapach kwiatów, a wreszcie dziwny blask. Spojrzał w tamtą stronę wzgórza i zdumiał się. Na wzgórzu stała piękna młoda kobieta, ubrana tak jak białe kobiety w suknię i płaszcz, ale twarz miała ciemną jak Indianka. Piękna pani odezwała się do Indianina w języku azteckim:

- Jestem Dziewica Maryja, matka Pana nieba i ziemi. Jestem Matką miłosierdzia dla was wszystkich.

Rozmawiała z nim chwilę, a na koniec powiedziała:

- Idź do biskupa i poproś, by tu zbudował kościół.

Indianin był zaskoczony tą prośbą. Czuł się niegodny takiego polecenia. Obawiał się, że biskup go w ogóle nie przyjmie. Ale ku jego zdziwieniu biskup go przyjął. Nie uwierzył jednak, że prosty Indianin rzeczywiście spotkał Matkę Bożą.

Jednak Matka Boża znów spotkała Juana Diego i powtórzyła swoją prośbę, aby poszedł do biskupa. Znów posłuszny Indianin poszedł do biskupa. Ten znów go przyjął, ale zażądał znaku, że to naprawdę Matka Boża prosi o wybudowanie na wzgórzu kościoła. Za trzecim razem Indianin bał się już spotkać z piękną panią, bo czuł się niegodny jej posłannictwa. Gdy więc spotkał ją po raz trzeci, prosił usilnie, aby swoje polecenie skierowała do kogoś bardziej znaczącego niż on, prosty Indianin. Ale Matka Boska odpowiedziała:

- Oni chcą znaku, będą mieli znak. Idź i narwij kwiatów, które tu na wzgórzu rosną i zanieś je biskupowi.

Indianin Juan Diego dobrze wiedział, że na tych wulkanicznych skałach nie rosną żadne kwiaty. Zwłaszcza teraz zimą nie mogą żadne kwiaty tu kwitnąć. Ale posłusznie wspiął się na wzgórze i ze zdumieniem ujrzał krzak kwitnących kastylijskich róż, pięknie pachnących.



Obraz Matki Boskiej z Guadalupe

Narwał więc całe naręcze tych kwiatów i okrył je swoją tilmą (rodzaj tuniki czy płaszcza), aby nie zmarzły. I zaniósł je do pałacu biskupiego. Ukłonił się uniżenie przed biskupem i wysypał przed nim z płaszcza te piękne róże. Zdziwił się, bo oto wszyscy obecni na sali padli na kolana.

- Co się stało? - pomyślał. Pewnie zdziwili się, że róże zakwitły teraz w grudniu. Ale nie. Biskup i inni nie spoglądali na róże, tylko na jego płaszcz, na którym odbity był wizerunek Matki Bożej, takiej jaką spotykał Indianin Juan Diego na wzgórzu Tepeyac.



Kościóły w stolicy Meksyku - dawne i najnowszy, który może pomieścić 50 tys. pielgrzymów. Tam znajduje się obecnie cudowny obraz Matki Boskiej.

Zgodnie z życzeniem Matki Bożej biskup kazał zbudować na wzgórzu świątynie, potem drugą większą, a obecnie stoi ogromna nowa. Pielgrzymują do niej miliony ludzi, w tym tysiące Indian. Jest w tym kościele wystawiony słynny obraz Matki Boskiej „z Guadalupe”. Indianie pierwsi odczytali tajemnicze znaki na obrazie Matki Bożej, skierowane specjalnie do nich i wszyscy przyjęli chrzest.

Minęło 500 lat od pojawienia się obrazu „z nieba” (którego nie namalował żaden malarz!).

Każdego roku przybywa do sanktuarium w Guadalupe 20 milionów ludzi, którzy proszą Matkę Bożą o wstawiennictwo w różnych potrzebach i zostają wysłuchani.

Poproś i Ty o Jej opiekę!



nolii na bladioróżowej sukni Maryi - dla Azteków magnolie były symbolem ideału i boskości. Poznali więc, że Maryja jest Matką Boga, że niesie im swojego Syna. Kolejnym znakiem dla Azteków był układ gwiazd na płaszczu Maryi, dokładnie taki jak w dniu objawienia czyli 12 grudnia 1531 roku, ale przekazany jakby z drugiej strony. Nie z ziemi, tylko ze strony kosmosu.

Okazuje się, że wizerunek Maryi z Guadelupe kryje do tej pory wiele tajemnic, które uczeni nie potrafia zgłębić nawet przy pomocy współczesnych metod i techniki współczesnej.

Naukowców zadziwia trwałość obrazu. Powstał on na tilmie Indianina, utkanej z włókien agawy, a te wytrzymują najwyżej 20 lat. Po tym czasie po prostu rozpadają się. Tymczasem wizerunek ma już ok. 500 lat i nie widać na nim śladu rozpadu czy starości. Trzeba dodać, że przez pierwsze 100 lat wizerunek nie był niczym osłonięty. Ludzie podchodzili, do niego, dotykali i całowali. Okazało się, że kolory na wizerunku nie wyblakły przez setki lat, lecz są świeże i żywe do dziś. Dalej uczeni stwierdzili w 1936 r. że na wizerunku nie ma śladów farby czy pędzla.

Wielkie zdziwienie wywołują też nadal gwiazdy na płaszczu Maryi.

Są to gwiazdy z różnych gwiazdozbiorów, ale jakby fotografowane ze strony kosmosu a nie z ziemi.

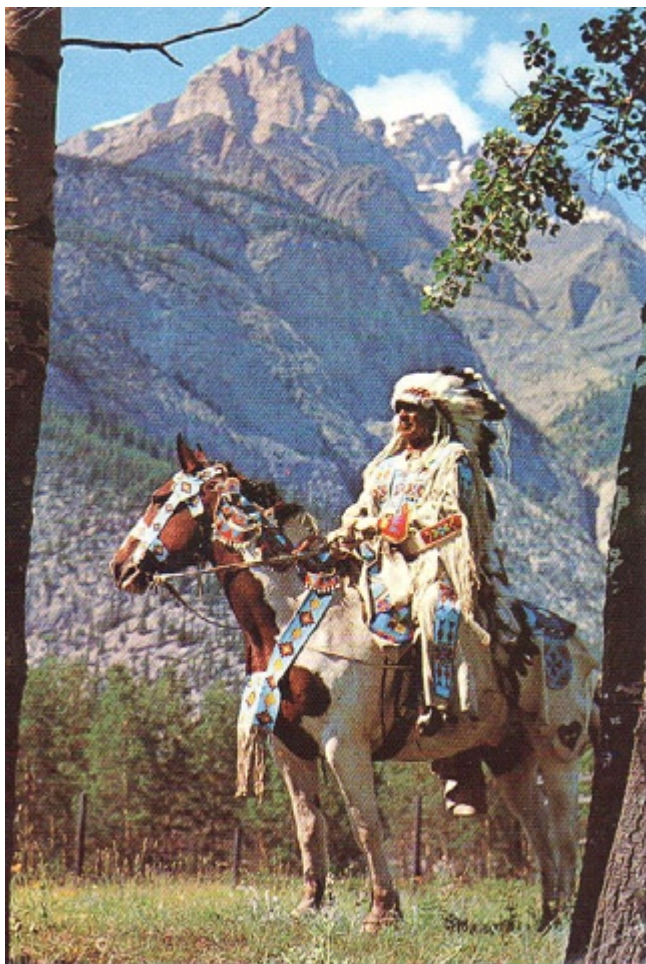
Kolejną tajemnicę kryją oczy Maryi na wizerunku. Są one półotwarte i zwró-

Tlima – płaszcz Azteków

cone w dół. Okuliści współcześni stwierdzili, za pomocą super-nowoczesnych wzierników o mocy 2500, że w oczach Maryi są odbite postacie ludzkie z którymi rozmawiała (m.in. Juana Diego).

Obraz z Guadelupe wciąż przyciąga uwagę badaczy, naukowców z całego świata. Nie jest to bowiem obraz zwykły, namalowany ręką człowieka, lecz obraz który otrzymaliśmy z nieba.

O tajemniczym obrazie z Guadelupe ukazała się ostatnio książka w języku polskim. Jej autorem jest Grzegorz Górny. Książka nosi tytuł: „Sekrety Guadelupe. Rozszyfrowanie ukrytego kodu”. Zachęcam do przeczytania tej książki.



Meksyk

leży w Ameryce Północnej i Środkowej. Graniczy z USA, Belize i Gwatemalą. Od zachodu Ocean Spokojny, od wschodu Zatoka Meksykańska i Morze Karaibskie.





Indianie – Aztekowie

Ustrój: republika, związek 31 stanów federalnych.

Stolica: Meksyk.

Powierzchnia: około 2 milionów km².

Ludność: 78 milionów mieszkańców, w tym około 55 proc. Metysów, 29 proc. Indian (Aztekowie, Mistekowie, Zapotekowie, Majowie), Kreole, Muzyni, Mulaci, Europejczycy.

Język: hiszpański oraz rodzime języki i dialekty indiańskie, uroazteckie i *maja-kicze*.

Religia: większość mieszkańców wyznaje katolicyzm.

Warunki naturalne: kraj wyżynno-górzysty w systemie Kordylierów, około 80 proc. leży na wyżynach powyżej 1000 m, z licznymi czynnymi wulkanami (najwyższy z nich, a zarazem najwyższy szczyt kraju to Orizaba - 5700 m). Częste trzęsienia ziemi i wybuchy wulkanów w środkowej i południowej części kraju. Linia brzegowa niezbyt rozwinięta. Największe półwyspy: Kalifornijski i Jukatan. Rzeki przeważnie krótkie, z licznymi progami i wodospadami. Główne rzeki to słynna Rio Bravo i Rio Grande. Także rzeki okresowe i rzeki podziemne, jeziora (największe - Chapala).

Klimat: pustynny, podrównikowy wilgotny i zwrotnikowy, silnie zróżnicowany w zależności od wzniesienia ponad poziom morza. Cztery piętra klimatyczne: gorące, umiarkowane, chłodne, mroźne.

Roślinność: bardzo różnorodna; półpustynna i pustynna (suchorośle, juki, agawy dostarczające włókna heneken) z przewagą kaktusów (około 500 gatunków), zwłaszcza drzewiastych, wysokich do 15 metrów. Po porze deszczowej bogata, kwiecista roślinność sezonowa. Lasy podzwrotnikowe, suche, kolczaste, wiecznie zielone. W górach lasy dębowe, sosnowe, jodłowe, roślinność wysokogórska aż do granicy wiecznych śniegów. Około 40 parków narodowych, z których słynny park Itza-Popo obejmuje czynny wulkan Popocatepetl.

Zwierzęta: bardzo liczne. Od typowych przedstawicieli fauny północy jak niedźwiedzie czy pумы śnieżne przez jaguary, antylopy, wikunie, pekari, oposy czy nietoperze aż do gatunków typowo południowych jak kolibry, papugi i tukany. W Górach Chiapas żyje piękny ptak quetzal, którego pióra stanowiły dawniej ozdobę azteckich władców.

Bogactwa naturalne: ropa naftowa, gaz ziemny, rudy żelaza, miedzi, cynku, ołowiu, srebro, złoto, uran, siarka.

Gospodarka: dynamicznie rozwijający się kraj rolniczo-przemysłowy. Główne uprawy: kukurydza, pszenica, sorgo, fasola, trzcina cukrowa, bawełna, pomidory, kawa, tytoń, cytrusy, kakaowiec, banany, ananasy. Hodowla bydła, trzody chlewnej, owiec, kóz i wikunii, koni i osłów.

Jednostka monetarna: meksykańskie peso.

Meksykanie o sobie

„Kim my, Meksykanie właściwie jesteśmy? Jedni mówią nam, że jesteśmy Hiszpanami. Inni mówią, że jesteśmy Indianami, oceniając nas po kolorze skóry. Jesteśmy jednymi i drugimi, ale na swój sposób. Trzy czwarte naszej ludności to Metysi, czyli potomkowie obu tych ras”.

ARTYSTYCZNE sukcesy malarskie

mgr farm. Wojciecha Dopierały



Miło nam donieść, że nasz Kolega z Kołobrzegu mgr farm. Wojciech Dopierała odnosi duże sukcesy malarskie. Należy do Stowarzyszenia Artystów Malarzy „Grupa Kołobrzeg”. Jego prace prezentowane są na licznych wystawach, a dzieła cenione przez koneserów całego świata. Szczególną domeną jego twórczości artystycznej są portrety. Osiągnął w tej dziedzinie niezwykle mistrzostwo. Potrafi wydobyć psychikę z twarzy malowanej osoby, czego nie udaje się żadnej fotografii. Portret jest najtrudniejszym dziełem sztuki malarskiej.

Obraz olejny 100x70 „Nie przynos mi róż”
– mal. Wojciech Dopierała 2015



Tylko bardzo nieliczni artyści osiągają sukcesy w tej dziedzinie. Tymczasem dzieła portretowe mgr farm. Wojciecha Dopierały posiadają klasyczną doskonałość i wzbudzają powszechny zachwyty. Oczywiście mgr farm. Wojciech Dopierała osiąga sukcesy także w każdej innej tematyce malarskiej, jak pejzażu, martwej naturze, czy grafice. Jego talent malarski dynamicznie się rozwija i wyróżnia jego twórczość malarską w gronie artystów naszego regionu.

Ostatnio jego dzieła malarskie odniosły wielki sukces na wystawie w ratuszu kołobrzeskim. Wystawa odbyła się w dniach od 8 stycznia do 27 lutego 2016 r. W Kołobrzeskiej Galerii Sztuki prezentowanych było wówczas 5 dużych obrazów mgr farm. Wojciecha Dopierały, formatu 100x70. Zajmowały one całą prestiżową, frontową ścianę galerii, co było wyróżnieniem dla twórcy ze strony dyrektora Galerii. Na tej wystawie mgr farm. Wojciech Dopierała przedstawił 5 portretów, przy czym dwa pierwsze z cyklu „Piękna truczna”.

- 1) Dama z Belladonną.
- 2) Dziewczyna z szalejem,
- 3) Portret „Zanim zasnęła”,
- 4) Portret „Listonosze z Malcao”,
- 5) Portret: „Nie przysyłaj mi róż”.

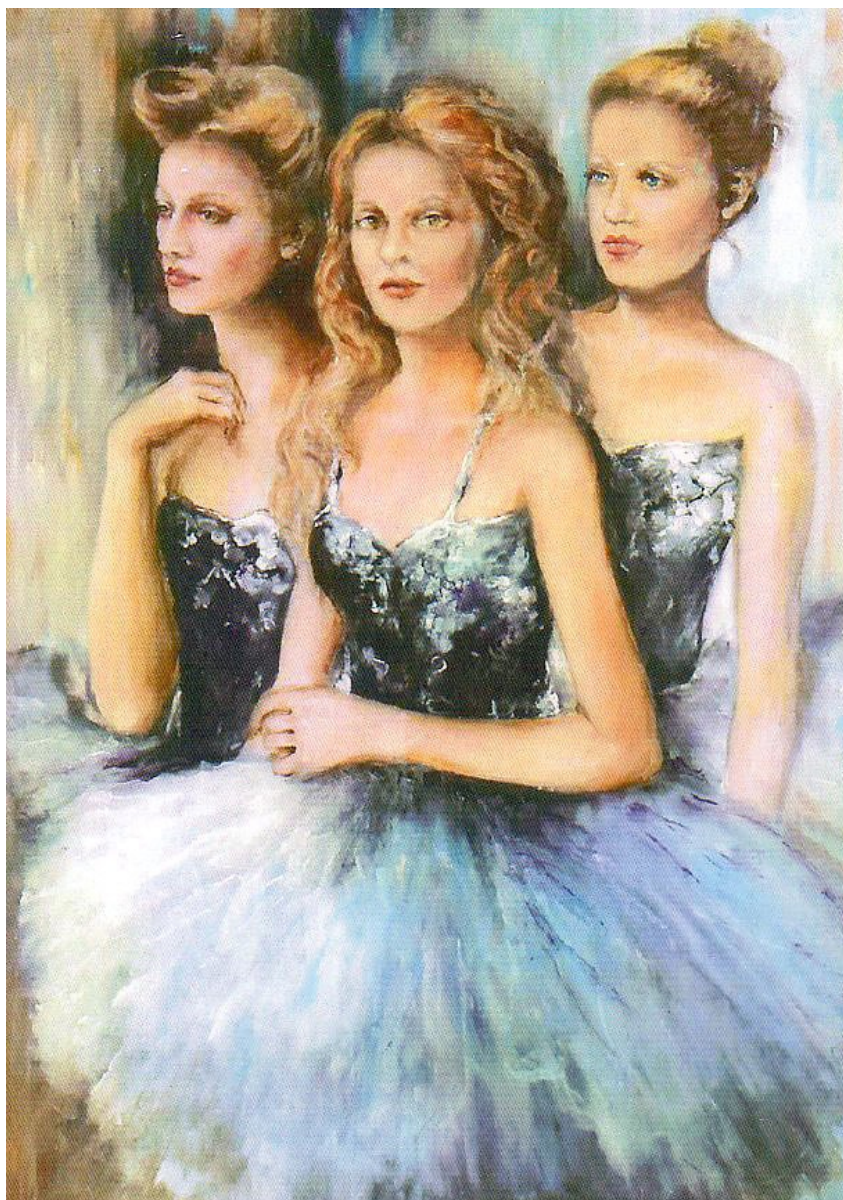
Wystawa cieszyła się ogromnym zainteresowaniem z uwagi na różnorodność form i techniki malarskiej, od grafiki przez pastel i akryl, do malarstwa olejnego.

„Gazeta Kołobrzeska” relacjonując na swoich łamach powyższą wystawę w ratuszu napisała, że uwagę gości wernisażowych zwracały szczególnie portrety autorstwa Wojciecha Dopierały. Natomiast jedna z pań obecnych na wernisażu powiedziała, że jest pod tak wielkim urokiem obrazów Wojciecha Dopierały, że marzeniem jej jest pozyskać wszystkie do swego mieszkania.

Serdecznie gratulujemy naszemu utalentowanemu Koledze i życzymy mu dalszych sukcesów twórczych. Jest nam miło, że mgr farm. Wojciech Dopierała przekazał do naszego Biuletynu kilka fotografii swoich prac. Prezentujemy je w tym Biuletynie i będziemy zamieszczać w następnych numerach.

Gdyby ktoś był zainteresowany kupnem portretu, czy innego dzieła malarskiego mgr farm. Wojciecha Dopierały, to proszę się skontaktować z Mistrzem pod nr tel. 606-452-744.

J.B.



Obraz olejny – mal. Wojciech Dopierała



Obraz olejny – mal. Wojciech Dopierała



Obraz olejny – mal. Wojciech Dopierała

DOBRE RADY

Aptekarska recepta na porost włosów

Po zabiegach w chorobach nowotworowych zwykle całkowicie wychodzą włosy z głowy. Ratunkiem są wtedy treski lub chusteczka na głowę. Ale możemy też odnowić nasz zarost głowy. Podaję wypróbowany sposób aptekarski, który stosowały nasze prababce i pradziadkowie. Dużą ilość olejku rycynowego – (który kupujemy w aptece), rozsmarować na głowie i wmasować. Potem zawinąć głowę dobrze ciepłym ręcznikiem i tak trzymać kilka godzin. Potem umyć głowę mydłem. Zabieg trzeba powtórzyć aż do skutku. Efekt murowany! Odrosną gęste włosy na głowie.

Teraz w dobie suszarek elektrycznych można nagrzać głowę z warstwą olejku rycynowego, aby przyspieszyć wnikanie olejku w skórę głowy do cebulek włosowych i pobudzić je do wzrostu.

Obecnie w drogeriach znajdują się preparaty na porost włosów, zawierające m.in. olejek rycynowy razem z innymi preparatami. Nie posiadają one tej siły działania, co naturalny olejek rycynowy kupiony w aptece. Jednak panowie (a także panie) lubią nacierać włosy nad czołem tym preparatem z drogerii, aby zapobiec wypadaniu włosów. Preparat ten nie jest tłusty, więc można nakładać go co dzień przed pójściem do pracy.

Jak mieć zdrowy, sprawny umysł?

1. Dobrze robią ćwiczenia poprawiające wydolność oddechową.
 2. W ogóle wszystkie ćwiczenia fizyczne usprawniają nie tylko nasze ciało, ale i sprawność umysłu. Zdziwisz się, jak to działa!
 3. Lekka dieta, po obfitym posiłku chce się spać, mózg nie pracuje. Organizm zajęty jest całkowicie trawieniem!
 4. Każda pasja trenuje mózg. Wzmaga intensywność myślenia i czyni to z radością.
 5. Odprężenie regeneruje nasz umysł. Chwila śmiechu, muzyki spokojnej - dają nowy impuls do skupienia umysłu. Dobry sen nocny przynosi często rozwiązanie pewnych problemów.
- Krótką drzemka po obiedzie znów ładuje akumulatory umysłu.

J.B.

**Więcej osiągniesz
uśmiechem, niż
wyrąbiesz mieczem.**

[William Shakespeare]



**Sztuka życia - to cieszyć
się małym szczęściem.**

[Phil Bosmans]

Zmienić dietę

Kontynuując relacje lekarki Lucyny Żuchowskiej, dziś przynosimy kolejną jej opowieść o niewytłumaczalnym, całkowitym uzdrowieniu z choroby nowotworowej.

Pewna pacjentka ze Sztokholmu, lat 35 zachorowała na nowotwór mózgu, typu pajęczak. Przeszła operację w Instytucie Kraolińskim i chemioterapię. Chirurg powiedział po zabiegu, że nie jest pewny, czy wszystkie tkanki nowotworowe udało mu się usunąć. Przez kilka tygodni odżywiana była tylko dożylnie. Pierwsza próba wypicia wody skończyła się wymiotami.



Przez długi czas pobytu w szpitalu pacjentka zadawała sobie pytanie, co zrobić, aby nadal żyć. W końcu przyszła jej taka myśl:

- Będę się odżywiać tylko tym, czego do tej pory nie jadłam. Nie będę jeść niczego, co dotychczas jadłam.

Spisała listę starych i nowych produktów i zaczęła konsekwentnie przestrzegać ustalonego postępowania. Po kilku tygodniach zaczyna czuć się coraz lepiej. Wstaje, chodzi, robi zakupy, zaczyna bywać na koncertach. Po roku lekarz, który ją operował, zleca wykonanie badań i jest zdumiony. Wszystkie wyniki są prawidłowe. Kto cię leczy i jak? - Nikt! - Niemożliwe! A jednak prawdziwe.

Komentarz lekarki opisującej przypadek: Radykalna zmiana diety wyeliminowała prawdopodobnie czynnik inspirujący wzrost komórek nowotworowych u pacjentki.

(Kosz. OILek. nr 2/92/kwiecień 2005)

Mowa gestów

Gesty wyrażają często wiele więcej niż słowa. Psycholodzy mówią, że o osobowości człowieka dowiadujemy się tylko 30% z rozmowy. Więcej z języka gestów, spojrzenia, tonu głosu, mimiki, czyli „mowy gestów”.

Mowa ludzka jest specyficznym sposobem komunikowania się. W trakcie rozmowy często ważniejsza jest mimika i gesty niż słowa. Psycholodzy nazywają spojrzenie i gesty zaszyfrowanym językiem duszy, która wyraża swoje uczucia w sposób zrozumiały bez słów. Mowa gestów pozwala na scharakteryzowanie innego człowieka jeszcze zanim usłyszymy od niego jakieś słowo, albo gdy nie rozumiemy jego języka. Dawniej w filmach „niemych” mowa gestów pozwalała zrozumieć całą akcję filmu tylko za pośrednictwem gestów aktorów. Dziś także przy oglądaniu filmów zagranicznych chętnie korzystamy z mowy gestów aktorów. Aktorzy poprzez swoją mimikę wyrażają rozpacz, smutek, radość, zmartwienie itd.

Ty także poprzez mowę gestów wyrażasz swoją osobowość przechodniom i znajomym. Stań przed lustrem i spójrz na siebie krytycznie. Jaka jest Twoja postawa? Czy stoisz prosto czy zgarbiony? Jakie jest Twoje spojrzenie gdy idziesz ulicą lub stoisz i rozmawiasz z kimś? Czy uśmiechnięte, czy pochmurne? W Twoim mikrośrodkowisku też Twój sposób poruszania się i mówienia jest odbierany poprzez mowę gestów - jak aktora na filmie. Pomyśl o tym. Zastanów się. Postaraj się, aby Twoja mowa gestów wyrażała wewnątrz człowieka pełnego spokoju radości, równowagi duchowej, ciepła, życzliwości dla innych, promieniowała dobrocią.

J.B.





List z Biecza

Drodzy Czytelnicy!

Skoro tak chętnie słuchacie o moich przeżyciach wojennych, to będę kontynuował moją opowieść. Utrwaliłem ją w moim pamiętniku podczas każdego postoju. Chciałem te moje zapiski przeczytać kiedyś moim rodzicom w kraju. Czy Wy też piszecie pamiętnik? Ja lubiłem. Same słowa cisnęły mi się na papier. Więc posłuchajcie! Będę kontynuował moje zapiski z przeżyć w Palestynie.

15 IX 1940. Nablus. Palestyna. Nieustannie śnią mi się listy z domu, a nie otrzymuję nic. Od dziś rana jadam w kasynie oficerskim i mieszkam w kwaterze oficerskiej. Separacja zatem z Heniem od łoża i stołu. Mieszkam z lekarzem Głazowskim i Schindlerem. Obaj rezerwiści, podporucznicy. Spokojne i równe chłopy. Głazowskiego znam jeszcze z Polski.

19 IX 1940. Nablus. Palestyna. Zostałem materiałowym oficerem sprzętu sanitarnego w kompanii. Zabierają nam Jurka Bogdańskiego. Napisałem znów do domu i do Elly. Przygotowujemy się szybko do opuszczenia Palestyny. Udajemy się do Egiptu. Trochę mi szkoda rozstać się z tym krajem, ale i tamtego jestem ciekaw.

21 IX 1940. Nablus. Palestyna. Miałem dziś kiepską noc. Śniło mi się, że kąpałem się w zupełnie mętym morzu. W przystani w knajpcie zaoferowano mi młodzietkie dziewczę. Gdy je wziąłem na kolana, przemieniło się w starego niedorodka o pomarszczonej gębie, dziwnie podobnej do mojego dowódcy. Brr! Paskudztwo!

22 IX 1940. Nablus. Palestyna. Przedwczoraj po żoździe (znowu 3 1/2 funta) wypuściłem się do Tel-Awiwu z Jurkiem Klimczyńskim (z Nowego Targu) i Zbyszkim Milewskim. Są to przemili i inteligentni podchorążacy z CWS w Warszawie, kole-dzy Henia i Jasia. Zżyliśmy się z miejsca, albowiem okazało się, że mamy wspólny pogląd na wojskowe sprawy, szczególnie prze-pustkowe. Z tym, że zwłaszcza Jurek zbyt długo lubi doić piwsko za australijskie szylingi, podczas gdy ja uważam to za nieodwra-calnie stracony czas.

W hotelu „Szenkin” pokojóweczka jest z Rabki.

Na ulicy można często spotkać byłego naszego ministra od malowania płotów, który z generalskimi dystynkcjami przy mundurze tak łajzowato się prezentuje, że aż nam wstyd. Chłop kompletnie zdziaźniał, ale do wojska się pcha, a nawet od nie-dawna ponownie jest w czynnej służbie w charakterze jakiegoś inspektora sanitarnego. Człowiek ten powinien jak najmniej pokazywać się publicznie, szczególnie wojsku. Były sanacyjny minister sprawiedliwości jest, zdaje się, tylko podporucznikiem i już się „wślawił” jakąś antysemicką awanturą w knajpie. Zabawę panu Grabowskiemu musiała przerwać żandarmeria.

Do miasta jechało się z przygodami, bo i opona trzaśła, i po-licja palestyńska zatrzymywała nas aż 5 razy. Z powrotem zaś żaden żydowski taksówkarz nie chciał po nocy jechać z nami do Nablus. Pojechał dopiero z Jafy pierwszy z brzegu Arab. Jazda była kawalerska, aż w uszach gwizdało.

26 IX 1940. Kefar Yona. Palestyna. Stoimy w cytrynowym pardesie, będącym częścią większej plantacji cytryn, pomarańcz i ananasów, na 105 kilometrze pomiędzy Tulkarm a Natania. Jest tu ładnie, bo zielono. Właściciel pochodzi z Żydaczowa. Plantacje są rozległe i dobrze utrzymane, toteż gałęzie mocno się uginają pod wyrośniętym już, ale jeszcze zielonym owocem.

Spałem znów pod płotem przy swoim wozie. Obok chrapali: kolega po fachu Julek Janczewski, Bolek Woźniak, Sieczkowski i Julek Wójcikiewicz. Stanowią oni obsadę lory nr 3 i są do mo-jej dyspozycji. Miło mi było, że por. Mierczyński pozostawił mi



wolny wybór ludzi do mojej lory, a także do lory nr 4. Spało się ciepło i dobrze. Noc była cicha i bezwietrzna, tylko świerszcze grały. Pobudka o szóstej. Było jeszcze ciemno i świecił księżyc. Jakaś olbrzymia ćma, jak nietoperz, z furkotem przelatywała tam i z powrotem. Wreszcie któryś z kolegów uderzył ją czymś i zabił. Miała chyba z 15 cm rozpiętości, była gruba i zupełnie popielatoszara, jedynie przez skrzydła skośnie biegł ciemny zygzakowaty deseń. Wyglądała mi na jakąś barczatkę. Niestety, nie mogę jej zabrać z sobą, bo gdzie.

Robiło się już jasno, gdy doleciał mnie spod nieba głuchy warkot motoru. Leciał wielki wodnopłatowiec, utrzymujący tu stałą komunikację. Nocleg pod gołym niebem, budzący się do życia dzień i warkot silnika zza chmur żywo przypominał mi analogiczne chwile z kampanii w Polsce, gdzie co rano pobudkę grały wrogie samoloty.

Obecnie ćwiczenia w toku. Aptekę rozwijałem 25 minut i od przeszło godziny dysponuję wolnym czasem. Dochodzi dzie-

siąta, o której właśnie mieliśmy być gotowi na przyjęcie pierwszych „rannych”.

Przyszedł Jasio Danek i obliczamy, że od dnia nominacji (1 maja) płatnik winien mi około 100 funtów szterlingów. Jest to około 400 dolarów, czyli kupa forsy. Mając część tego we właściwym czasie, byłbym uniknął choroby. Na szczęście od dość dawna zdrowie mi się ustabilizowało. Koledzy jednak chorują: biegunki jak dawniej, lecz bez porównania w mniejszym natężeniu, czyrączność, papataczy od ukąszenia muchy piaskowej i inne.

27 IX 1940. Nablus. Palestyna. Wyprawiliśmy wczoraj pożegnalną kolację oficerom angielskim, składając się po pół funta. Nawet było dość sympatycznie i wesoło. Pułkownik „Moreli”, jak go przezwali angielscy żołnierze, okazał się do końca człowiekiem pełnym kultury osobistej, miłym nadzwyczaj i równym. Przez 6 tygodni nie widział go nikt ani razu innym! Nigdy nie podniósł głosu, nigdy nie okazał nawet zniecierpliwienia. Podobno właśnie takiego pana nazywa się džentelmenem.

Od tej kolacji jesteśmy z dr Janigą na ty. Ożenił się we Francji, a przystojna żona odwiozła go aż do Marsylii. Zostawił ją tam.

Pożegnałem się serdecznie z podoficerami i spakowany czekałem na odjazd. Kurs skończony.

1 X 1940. Lydda. Palestyna. Przed paru godzinami opuściłem El Atrun, spakowawszy swoją nieodłączną aptekę i zabrawszy ją z sobą. Do miejscowości tej nie nabrałem sympatii z powodu dalszego ciągu awantur z płatnikami, zapoczątkowanych w Syrii, oraz śmiertelnego wypadku młodego żołnierza, spowodowanego głupotą kawalerzystów. Po całym obozie można było chodzić, jak się komu podobało, a rejony jednostek nie były niczym od siebie odgradzane, bo i po co? Kawalerzyści jednak ogrodzili się linią białych kamyczków i postawili wartownika. Gdy przebiegał tamtędy jeden z żołnierzy innej jednostki, by spotkać się z matką, która przyjechała w odwiedzin, położony został przez wartownika trupem na jej oczach.

Siedzę w pustym przedziale I klasy i zastanawiam się nad tym, co by warto zanotować. Ostatnie dni przeleciały miło i w

sympatycznym gronie naszych lekarzy. Na noc, ze względu na powietrze, spokój i cudnie rozgwieżdżone niebo, wyciągałem swoje łóżko z namiotu, a moskitierę uczepiałem u liny (pożyczył mi ją J. Maćkowiak). Nagadałem się trochę z Edkiem, Olechem, Antkiem, z Szymoniakiem i z Wiekiem, którego ze dwa miesiące nie widziałem. Napotkałem też J. Bielatowicza, B. Kucharskiego, Galasa i wielu innych. Ludzie wzajemnie odwiedzali się, spotykali, gawędzili i dyskutowali bez końca zarówno o sprawach związanych z obecnym stadium naszego wojska, jak ciągle jeszcze o kampanii wrześnieowej i o własnych kłopotach prywatnych, udzielając sobie informacji z listów, bardzo skromnie napływających z kraju. W obozie wrzało jak w ulu. Szefostwo nasze po staremu rezydowało w „Małpim Gaju” — jak nazywano eukaliptusowe zarośla — szef zaś po staremu wprawiał się we francuskiej konwersacji z por. Sas-Manasterskim, chir. dentystą. Jest to bodajże turecki Polak, który wstąpił ochotniczo do Brygady, nie umiejąc słowa po polsku. Edukację swoją zaczynał wyłącznie od słów grubych do tego stopnia, że chcąc o swoim przełożonym i przyjacielu powiedzieć, że jest wielka d..., musiał się posługiwać francusko-polskim makaronizmem.

Do płatników my, podchorążowie, a zwłaszcza aspiranci, szczęścia nie mamy, i to od samej Francji. Obecnym płatnikiem mianowano por. Dulka, jak się zdaje, z innej specjalności wojskowej, bo w nowym fachu jest całkowicie niezorientowany. Raz płaci za dużo i każe zwracać, to znów nie płaci ani strawnego, ani nawet żołdu, a ludzie rozgoryczeni chodzą i klną, bo są głodni. Tak było przy Francuzach. Przy Anglikach dużo się zmieniło na lepsze, aż tu nagle por. Dulek znowu oświadcza, że nie będzie płacił, i proponuje nam na drogę po 2 funty zapomogi tytułem zwrotnej pożyczki. Oświadczył przy tym impertynencko, że nic się nam od wojska nie należy, a żołd dostajemy z łaski. Ruszyło mnie to do żywego. Pieniądzy nie wzięliśmy, a swemu oburzeniu dałem upust, zwracając się przy por. Dulku do kolegów, dobitnie piętnując stanowisko i zachowanie się płatnika. Dulek kazał sobie podyktować do zanotowania treść mej opinii wyrażonej

do kolegów. Z całą satysfakcją powtórzyłem mu, co o nim myśle. Naturalnie, nowy karny raport. Ale już mamy tego bałaganu z płatnikami dość!

Coś się dzieje niedobrego z Jurkiem Bogdańskim. Zapija się chłopak na śmierć. Szkoda go.

W tej chwili sprowadził się do mego przedziału ppłk Walenty Peszek. Chłop miły i z wiary. Nie przeszkadza mu, że tak niepozorną szarżę będzie miał za towarzysza, choć jest drugim po Bogu jako zastępca dowódcy Brygady.

Ostatnie wolne chwile spędziłem w mieście w gronie kolegów wcale miło, choć nienadzwyczajnie, a o tyle oryginalnie, że przeżyłem z dawna nie słyszany alarm przeciwlotniczy. Później poszliśmy całą paczką na zwiedzanie w Jafie publicznych „haremów”. Dałem sobie zawczasu słowo, że idę tam wyłącznie w celach krajoznawczych, i słowa dotrzymałem. Koledzy wychodzili z innego założenia, ale za to nie kupili sobie ładnego oficerskiego pasa (1/2 funta) ani mocnych butów za funt i 39 piasstrów.

Pożegnałem się ze swoją znajomą o hebrajskim imieniu Dwora i odnotowałem jej adres. Może kiedyś napiszę. Ładna, kulturalna i miła. Ma koleżankę jeszcze ładniejszą, przypominającą mi kogoś z Polski.

Opuszczałem zatem El Atrun bez żalu, patrząc przez okna autobusu na wielkie stada wielbłądów pasących się nieruchawo na pustynnych bodiakach. Opuszczam gościnną Palestynę, na której odchowałem się i przyszedłem jako tako do siebie. Dobrze mi tu było i wygodnie, odjeżdżam jednak bez żalu, pomimo że jadę na front. Zobaczę znowu nieznaną kraj, tajemniczy i pełen uroku kraj faraonów, kraj, który dawał natchnienie polskim malarzom, pisarzom i poetom, kraj, który wyczarował w duszy poety *Ojca zadżumionych*. Jadę wycierać sobą nowe kąty świata jako aptekarz Brygady, kapitan S. bowiem otrzymał inny przydział.

Tyle na dziś!

Wiesław Fusek



na wesolo



Dawniej też lubiono dowcipy...

Na raucie

- Czy pan lubi fortepian?
- Owszem, szanowna pani, ale przeważnie wtedy, gdy jest zamknięty.

Gościnnie dom

- Panie dobrodzieju, bądź pan łaskaw i weź pan jeszcze kawałek tego prosiaczka. To mój wychowanek!
- Ach, pani dobrodziejko! Gdyby to był nawet pani rodzony synek, to naprawdę więcej zjeść bym nie mógł.

Woda w morzu

- Mamusiu, dlaczego woda w morzu jest słona?
- Ach mój syneczku! Tyle razy już ci mówiłam. Dlatego, że w morzu płyną śledzie.

Prosty sposób

- Jak zaradzić wybuchom zdenerwowania u kobiet?
- Nic prostszego, wystarczy, aby lekarz orzekł, że to dowód zbliżającej się starości.

Niebezpieczeństwo

- Dziękuję panu, że nie zważając na niebezpieczeństwo, uratował pan życie mojej córce!

Niebezpieczeństwo? Ależ ja jestem już żonaty!

Po egzaminach

- Profesor A. do kolegi: Ta kandydatka za ładna, aby jej dać złą ocenę.
- A jaka będzie śliczna, gdy dowie się niespodziewanie, że zdała!
- Profesor B.: Oczywiście. Ale co zrobimy z tą drugą, brzydką...
- Profesor A.: Tej damy bardzo dobry. Dziękujemy za to, że nie będziemy musieli oglądać jej fizjonomii za rok...

Niezbity dowód

- Czy to prawda, że mgła jest szkodliwa dla drzew owocowych?
- Niewątpliwie, tak przed tygodniem zapanowała mgła, skradziono mi wszystkie owoce z ogrodu.

Venus

- Pani córka jest piękna jak Venus!
- Tak? A skąd pan wie o tym?

Student

- Wyobraź sobie, wczoraj otrzymałem niespodzianie 100 zł od wuja na zapłacenie mego krawca. Tak byłem zdumiony, że o mało co faktycznie mu nie zapłaciłem...